

1325 proc. normy
dla uczczenia
XIX Zjazdu WKP(b)

MOSKWA. — Czołowy frezer kijowski — Anton Goroblec postanowił dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) przebieść na obsłudze 6 frezerek i wykonywać dzienną normę 1000 proc. Dotychczas Goroblec obsługiwał 4 frezarki.

Anton Goroblec dotrzymuje słowa. Od trzech dni wykonuje on normę dzienną w 1040—1325 proc.

Goroblec daje produkcję wyłącznie najwyższej jakości.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 208 (310) Białystok, sobota-niedziela 30-31 sierpnia 1952 r. A Cena 15 groszy

Coraz więcej gromad melduje o wykonaniu miesięcznych planów dostaw zboża przed terminem i z nadwyżką

W powiecie sokólskim odstawia zboża do punktów skupu nadal trwa. W poszczególnych gminach wykonanie planu przez chłopów i gminy jako całości przedstawia się następująco: Babiki — 19 proc. — chłopów, którzy wykonali plan — 85. Janów — 47,4 proc. — chłopów 17. Korycin — 31,6 — chłopów 13. Krynki — 30,9 — chłopów 18. Kuźnica — 120 proc. — chłopów 110. Miasto Sokółka — 3,9 proc. — chłopów 2. Sokółka powiat — 28 proc. — chłopów 5. Suchowola — 44,8 proc. — chłopów 11. Zalesie — 18,2 proc. — chłopów 27. Nowy Dwór — 36,1 proc. — Szudziałowo — 14,4 proc. i Słida 29,9 proc. Naj-

lepsze wyniki ma gmina Kuźnica, która wykonała plan sierpniowy w 120 proc.

W akcji żniwno-omłowej brali czynny udział traktorzyści GOM-u w Drozdowie, przekraczając wysoko przewidziane normy pracy.

Szczególnie wyróżnili się: Tadeusz Wołowiec, który wykonał 200 proc. normy, pracując na sнопowiazalce konnej, skościł zamiast 28 ha — 56 ha zboża i Antoni Tarlecki, który wykonując te same prace zebrał plonów z 42 ha zamiast z 28 ha, co stanowi 150 proc. planu.

Targoński
kier. GOM-u

W pow. bielskim w realizacji planowego skupu zboża przoduje gm. Narew, która do dnia 23-ego sierpnia wykonała łącznie plan lipcowy i sierpniowy w 226 proc., a roczny plan w 32 proc. Idąc w ślady gm. Narew, gmina Chraboty osiągnęła już 103 proc. planu miesięcznego.

Gminy Kolonki i Klejnik przodują natomiast w tyle za innymi, bowiem do tej pory wykonały plan lipcowy i sierpniowy zaledwie w 8 proc.

Osiągnięcia gminy Narew należy przypisać przede wszystkim przemysłom i dobrze zorganizowanym zbiorowym dostawom, które zmobilizowały gromady do jak najszybszej sprzedaży zboża państwu.

Witold Żyżniewski
Bielsk Podlaski

Gromada Potopy, gm. Kadaryszki zobowiązała się do czasu obchodu centralnych dożynek dostarczyć zespołowo do punktu skupu wszystkie zboże przewidziane planem i wykonać podorywki na 25 ha.

Ponadto członkowie ZSCH i aktywni gospodarze postanowili zdać we wrześniu mleko z nadwyżką i 3 tuczniki kontraktowane o wadze 450 kg ponad plan.

Gromada Danówek, gm. Bogusze, pow. Grajewo wykonała roczny plan dostaw zboża dla Ojczyzny. Na ogólną liczbę 3804 kg przewidzianych planem sprzedano państwu 3958 kg.

Na 18 chłopów, 12-tu wypełniło swój plan z nadwyżką, mimo że terminy odstaw obejmowały jeszcze wrzesień, październik i listopad.

Gromada Danówek dała przykład patriotycznego wykonywania zadań państwowych przez partię i rząd przed wsia polską.

(Dokończenie na str. 2)

Plenum KC KP(b) Ukrainy

MOSKWA. — Agencja TASS podaje: W dniu 26 sierpnia br. odbyło się w Kijowie Plenum KC KP(b) Ukrainy. Plenum postanowiło zwołać na dzień 23 września 1952 r. kolejny XVII Zjazd KP(b) Ukrainy.

Porządek dnia Zjazdu: referat sprawozdawczy Centralnego Komitetu KP(b) Ukrainy — referuje sekretarz KC — I. Mielnikow; referat sprawozdawczy Komisji Rewizyjnej KP(b) Ukrainy — referuje przewodniczący Komisji Rewizyjnej — A. Dawydow; wybory kierowniczych organów KP(b) Ukrainy: wybory delegatów na XIX Zjazd WKP(b).

Odczyt o życiu i pracy Andrzeja Żdanowa

W Klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w niedzielę o godz. 18 zostanie wygłoszony odczyt, poświęcony IV rocznicy śmierci Andrzeja Żdanowa, wybitnego działacza partii bolszewickiej i rządu radzieckiego, członka Biura Politycznego CK WKP(b), sekretarza CK WKP(b), delegata do Rady Najwyższej ZSRR. Odczyt wygłosi profesor Uniwersytetu Warszawskiego dr Kaltenbergh.

Po odczycie wyświetlany będzie film.

Uroczysta akademia w Białymstoku w 70 rocznicę powstania „Proletariatu“

Jak już podawaliśmy, w dniu 28 bm. w sali Klubu TPP-R w Białymstoku odbyła się uroczysta akademia poświęcona 70-leciu powstania „Wielkiego Proletariatu“, pierwszej rewolucyjnej partii polskiej klasy robotniczej, założonej przez Ludwika Waryńskiego.

Na akademii przybyli licznie mieszkańcy Białegostoku; w prezydium akademii obok sekretarza propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Książę, sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR, tow. Puszkiewicz, przewodniczącego ORZZ tow. Wysockiego zasiadli starzy działacze rewolucyjni SDKPiL — tow. Józef Laskowski i tow. Szlachetko, uczestniczka strajku w 1937 r. w Fabryce Płószu — Jadwiga Głerekiewicz i inni.

Referat o Ludwiku Waryńskim — wodzu i ideologu „Wielkiego Proletariatu“ — wygłosił tow. Książę, dając wyчерпującą i dokładną charakterystykę partii „Proletariat“, jako pierwszego zorganizowanego oddziału polskiej klasy robotniczej, który pod przewodnictwem L. Waryń-

W czwartą rocznicę zgonu towarzysza Andrzeja Żdanowa

Mija dziś cztery lata od śmierci Andrzeja Żdanowa, wielkiego syna narodu radzieckiego, jednego z najwybitniejszych działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego, współbudowniczego partii bolszewickiej i socjalizmu w ZSRR.

Nieśmiertelna chwala okryła się on w latach wielkiej wojny narodowej, kierując obroną obłożonego Leningradu, który pod jego kierownictwem stał się niezdobyta twierdza.

Życie Andrzeja Żdanowa było nieprzerwanym pasmem walki o socjalizm, o pokój. Śmierć tego nieustraszonego rewolucjonisty i płomiennego patrioty okryła żałobą nie tylko narody Związku Radzieckiego, ale cały międzynarodowy ruch robotniczy, wszystkich pokoi miłujących ludzi.

Walka, którą narody prowadziły w obronie pokoju, nierozdzielnie wiąże się z imieniem Andrzeja Żdanowa. Referat wygłoszony przez niego we wrześniu 1947 roku na pierwszym posiedzeniu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych, uzbroid narody, uzbroid komunistów wszystkich krajów w potężny oręż w walce o pokój i niezawisłość narodową. Przeprowadzona w referacie analiza sytuacji międzynarodowej i wytyczne, nakreślone dla partii komunistycznych i robotniczych, są po dziś dzień aktualne. Po dziś dzień pomagają narodom w ich wielkim boju o pokrzyżowanie zbrodniczych planów amerykańskich podpalaczy świata. Zbrodnie agresorów amerykańskich w Korei, wskrzyszanie hitlerowskiego Wehrmachtu w Niemczech zachodnich, przekształcanie Japonii w amerykańską bazę wojenną i uniemożliwianie przez Waszyngton współpracy gospodarczej i kulturalnej między narodami, potwierdzała trafność analizy przeprowadzonej przed niespełna 5 laty przez Andrzeja Żdanowa.

Jest wielką zasługą Żdanowa, że przyczynił się do zmobilizowania czujności narodów, że wskazał środki, których chwytą się imperializm — przede wszystkim amerykański — w swych próbach zawiadnięcia światem, że jednocześnie wskazał, iż narody mają dość siły, by pokrzyżować plany podżegaczy wojennych.

Andrzej Żdanow odegrał wielką rolę w zdemaskowaniu zdradzieckiej klki tyfowskiej, co pomogło partiom komunistycznym i robotniczym, wśród nich i naszej partii, rozprawić się z prawicowo nacjonalistycznymi agenturami imperialistycznymi. Wreszcie wielkie znaczenie ma wkład Żdanowa do rozwoju myśli marksistowskiej, zwłaszcza w dziedzinie kultury i sztuki.

W najbliższych tygodniach rozpoczyna się historyczne obrady XIX Zjazdu WKP(b), który wytyczy dalszą drogę pokojowego budownictwa w ZSRR, drogę prowadzącą ku komunizmowi. Andrzej Żdanow nie dożył tych dni. Przedwczesna śmierć przerwała życie wielkiego bojownika o komunizm i pokój, walecznego ucznia i towarzysza Józefa Stalina. Ale idea, o którą walczył i dla której żył Andrzej Żdanow, jest realizowana. Realizuje ją wielki naród radziecki, budując komunizm i twardo stojąc na straży pokoju światowego. Realizują ją kraje demokracji ludowej, wśród nich Polska Rzeczpospolita Ludowa, budując socjalizm i pomnażając siły pokoju. Realizują ją narody, nie szczędząc wysiłków i nie szczędząc ofiar, by zwyciężyła sprawa pokoju i postępu, sprawa, której całym sercem oddany był Andrzej Żdanow.

„Wszystko co tam postanowią przyczyni się do szczęścia ludzi“

Wielkie zainteresowanie społeczeństwa polskiego XIX Zjazdem WKP(b)

Zapowiedź zwołania XIX Zjazdu Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) wywołała powszechne zainteresowanie w społeczeństwie polskim.

Poniżej zamieszczamy wypowiedź Jana Witka, przodującego gospodarza gromady Węgrze, pow. Kraków.

— Wiadomość, że wkrótce już rozpoczyna się obrady pierwszego po wolnie Zjazdu Partii Komunistycznej w Związku Radzieckim bardzo zaciękała chłopów w naszej wsi. Uważnie czytać będziemy o przebiegu obrad Zjazdu, bo rozumiemy, że

wszystko co tam postanowią przyczyni się do szczęścia ludzi i zachowania pokoju.

Przeczytaliśmy projekt nowego planu 5-letniego, zwłaszcza wszystko to co dotyczy rolnictwa. Te cyfry wywołują zamęt w głowie i trudno byłoby wierzyć, gdyby się nie wiedziało, że w Związku Radzieckim były wszystkie plany zawsze w całości wykonane. Pomyśleć tylko, że w roku 1955 zwiększa się zbory żyta o połowę, a produkcja mięsa i słoniny prawie o 90 proc. W ciągu 5 lat będzie jeszcze o połowę więcej traktorów. Cóż to będzie za ogrom, za potęgę! Przecież wie my, że w używaniu maszyn w rolnictwie Związek Radziecki zajmuje już teraz pierwsze miejsce na świecie.

Wielki ten plan naszego potężnego sprzymierzeńca po winien nam dodawać otuchy i świecić przykładem w wykonywaniu naszego Planu 6-letniego.

Na str. 2
zamieszczamy artykuł ministra Oświaty Witolda Jarosińskiego pt. „Przed nowym rokiem szkolnym“.

Przybycie do Moskwy premiera Mongolskiej Republiki Ludowej J. Cedenbala

MOSKWA. — Dnia 28 sierpnia przybył do Moskwy premier Mongolskiej Republiki Ludowej J. Cedenbal. Wraz z premierem przybył wicepremier spraw zagranicznych Mongolskiej Republiki Ludowej J. Sambu.

Na centralnym lotnisku gości powitali m. in. zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. Mikołaj, minister Spraw Zagranicznych ZSRR — A. Wyszyński, minister Handlu Zagranicznego P. Kumiłkin oraz ambasador ZSRR w Mongolskiej Republice Ludowej G. Iwanikow.

Przybyłych witał również premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-lai, oraz inni członkowie przebywającej w Moskwie chińskiej delegacji rządowej.

mier Mongolskiej Republiki Ludowej J. Cedenbal złożył oświadczenie, w którym m. in. stwierdził:

Drodzy Towarzysze! Przybywszy do stolicy Związku Radzieckiego — Moskwy, w imieniu całego narodu mongolskiego z uczuciem głębokiej wdzięczności witam i składam najlepsze życzenia wielkiemu bratniemu narodowi radzieckiemu i wyrażam najgorętszą i najserdeczniejszą wdzięczność naszego narodu i rządu Mongolskiej Republiki Ludowej, całemu narodowi radzieckiemu — naszemu przyjacielowi i obrońcy, Rządowi Związku Radzieckiego i wielkiemu Przyjacielowi narodu mongolskiego Generalissimowi Józefowi Stalinowi za nieustanną troskę i za codzienną, nieocenioną pomoc w rozwoju Mongolskiej Republiki Ludowej.

Naród mongolski w oparciu o codzienną, wszechstronną pomoc Związku Radzieckiego, umacniając ze wszechmiar braterską przyjaźń z wielkim narodem radzieckim, przyjaźń i współpracę z wielkim narodem chińskim i wszystkimi narodami krajów demokracji ludowej, kroczy drogą wskazaną przez jego wielkich synów i ukochanych wodzów Suhebatora i Czoibalsana, będzie odnosił dalsze, nowe sukcesy w swej pokojowej, twórczej pracy.

Niech żyje wielki Związek Radziecki — niezawodna ostoja pokoju na całym świecie!

Niech wzmacnia się i rozwija szczerza, braterska przyjaźń naszych narodów!

Chwała Towarzyszowi Józefowi Stalinowi — wielkiemu Wodzowi narodów, Przyjacielowi i genialnemu Nauczycielowi narodu mongolskiego!

Czołowy racjonalizator — Michał Krajewski wita z uznaniem inicjatywę murarzy olsztyńskich

W związku z podjęciem przez czołowych murarzy Olsztyńskiego Zjednoczenia Budownictwa Wojskowego inicjatywy współzawodnictwa o jak najwyższą przeciętną wydajność pracy murarskiej ze spółów trójkowych — czołowy racjonalizator budownictwa, budowniczy Polski Ludowej Michał Krajewski w rozmowie z przedstawicielem PAP dokonał oceny inicjatywy murarzy olsztyńskich.

Podjęcie współzawodnictwa — oświadczył M. Krajewski — przez murarzy z Olsztyńskiego Zjednoczenia Budownictwa Wojskowego świadczy o ich wysokiej świadomości politycznej i ma przełomowe znaczenie dla rozwoju następnego etapu walki o wprowadzenie stachanowskich metod pracy w naszym budownictwie oraz dla dalszego rozwoju postępu technicznego.

Ważność zobowiązania, jakie zostało podjęte, polega na tym, że wprowadza ono stosowanie postępowych metod budownictwa na wyższy poziom przez utrzymywanie wysokiej wydajności, nie jak dotychczas w ciągu krótkotrwałego rekordowego wyczynu, lecz na przestrzeni pełnego tygodnia pracy.

Inicjatorzy współzawodnictwa w pełni zasługują na miło najbardziej postępowych murarzy w naszym kraju.

stochowie, Plotkowię, Radomiu i Białymstoku, na terenie którego działalność rewolucyjną kierował Gostkiewicz — robotnik łódzki i Lubanicki. Po zesłaniu go przez carat na Syberię, pracę w dalszym ciągu kontynuowały jego dwie siostry.

Idea i hasła jakie głosił „Wielki Proletariat“ pozostały na zawsze drogowskazem dla przyszłych pokoleń w ich walce o nowy ustrój społeczny, — ustrój, który dzięki dalszej wytrwałej walce SDKPiL, KPP, PPR i PZPR stał się dziś rzeczywistością. Masy pracujące Polski Ludowej same dziś sprawują władzę.

Walka polskiej klasy robotniczej na przestrzeni wieków zakończyła się chlubnym zwycięstwem, które gwarantuje dziś i utrwała Wielką Kartę narodu polskiego, Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W części artystycznej wystąpił zespół „Transportowca“.

ZE ŚWIAIA

SAJGON. — W szeregach francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Indochinach walczą 12 tysięcy najemników niemieckich. Przed wstąpieniem do Korpusu byli oni bez pracy.

Zołnierze niemieccy, walczący przeciwko wojskom demokratycznym w Wietnamie, noszą amerykańskie mundury i używają amerykańskiej broni.

SINGAPUR. — Władze kolonialne zarządziły zniszczenie wioski północno-malajskiej Permatang Tinggi, której mieszkańcy odmówili udzielenia informacji o sprawach zamachu na jednego z urzędników. Całą ludność tej wsi skierowano do obozu koncentracyjnego.

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że lotnictwo amerykańskie dokonuje nadal zacieklej nocnych bombardowań Phenianu, Andzu, Wonsanu i innych miast koreańskich. W nocy na 24 bm. ciężkie bombowce typu „latające twierdze“ dokonały nowego nalotu na Phenian i zombardowały dzielnice mieszkalne zachodniej części miasta. Zrzucano przeszło 250 bomb w tym wiele bomb napalmowych.

Oświadczenie premiera J. Cedenbala.
Po przybyciu na lotnisko, pre-

Nowe wielkoduszne propozycje ZSRR wywołały gorący oddźwięk wśród narodu niemieckiego

Deklaracja rządu NRD w sprawie noty radzieckiej z dnia 23 sierpnia 1952 r.

BERLIN. — Rząd NRD na posiedzeniu z dnia 28 sierpnia br. postanowił ogłosić deklarację w sprawie noty radzieckiej z dnia 23 sierpnia, skierowanej do rządów trzech mocarstw zachodnich. W deklaracji tej czytamy:

Rząd NRD wita ponownie propozycje rządu radzieckiego, zawarte w nocie do mocarstw zachodnich z dnia 23 sierpnia br. Przytaczając większość narodu niemieckiego szczerze aprobując nowy krok rządu radzieckiego, ponieważ umożliwia on szybkie, pokojowe rozwiązanie kwestii niemieckiej. W przeciwnym razie, planowana ratyfikacja militarnego układu wojennego, jak USA, Anglia i Francja narzuciły Niemcom zachodnim, zagra-

ża najbardziej żywotnym interesom narodu niemieckiego.

Nie bacząc na wszelkie manewry rządów mocarstw zachodnich, zmierzające do tego, by odwrócić rozwiązanie kwestii niemieckiej, rząd ZSRR proponował w swej nowej nocie zwołanie na późniejszą konferencję czterech mocarstw. Konferencja ta ma być poświęcona przygotowaniu traktatu pokojowego z Niemcami, utworzeniu rządu ogólnoniemieckiego i przeprowadzeniu wolnych wyborów ogólnoniemieckich. Wniosek radziecki przewiduje równocześnie, by na konferencji tej omawiano kwestie terenu wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec. Rząd ra-

dziecki zaproponował dalej, by zaprosić przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej do udziału w konferencji przy rozpatrywaniu odpowiednich problemów. Rząd NRD wita powyższe propozycje ZSRR, ponieważ umożliwia one narodowi niemieckiemu współdziałanie już w toku przygotowania traktatu pokojowego. Jak również w toku rozwiązywania innych żywotnych zagadnień ogólnoniemieckich. Rząd NRD oświadczył, że jest gotów wyznaczyć swoich przedstawicieli.

Nowe propozycje rządu radzieckiego świadczą o tym, że nadal jeszcze istnieje możliwość porozumienia wielkich mocarstw w sprawie problemu niemieckiego. Propozycje te umożliwiają narodowi niemieckiemu osiągnięcie porozumienia w ostatniej chwili i usunięcie z porządku dziennego sprawy ratyfikacji militarnego układu ogólnego.

Rząd NRD uważa, że jedynie przez szybką realizację propozycji ZSRR — możliwe jest pokojowe zjednoczenie Niemiec i utworzenie niezależnego rządu ogólnoniemieckiego.

Nota rządu radzieckiego oznacza, że istnieje droga wiodąca do zapobieżenia zbrodni, jaka się przygotowuje wobec Niemiec i wobec pokoju w Europie. Droga ta prowadzi przez szybkie, pokojowe rozwiązanie kwestii niemieckiej na podstawie nowych, niezwykle wielkodusznych propozycji rządu ZSRR.

Rząd NRD zwraca się do wszystkich patriotów w Niemczech zachodnich, a zwłaszcza do patriotów znajdujących się wśród członków partii zachodnio-niemieckich i Bundestagu, by nie dopuścili do ratyfikacji militarnego układu wojennego i by uczestniczyli w pokojowym rozwiązaniu kwestii niemieckiej.

Również w Niemczech zachodnich należy powziąć odpowiednie uchwały w sprawie wyznaczenia delegatów do ogólnoniemieckiej komisji badawczej, a także na konferencję czterech mocarstw, proponowaną przez rząd radziecki.

Jeżeli wszyscy patriotci niemieccy zjednoczą swe wysiłki, — będzie można natychmiast wkroczyć na drogę pokojowego zjednoczenia Niemiec i utrzymania pokoju w Europie.

Witold Jarosiński
Minister Oświaty

Przed nowym rokiem szkolnym

Rok szkolny 1952/53 rozpoczynamy w okresie szczególnie ważnym i przełomowym dla naszego narodu. W oparciu o Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, utrwalającą wspólnie osiągnięcia i zdobycze ludu pracującego miast i wsi, naród nasz prowadzi walkę o zlikwidowanie ponurych następstw słabości gospodarczej oraz zacofania kulturalnego Polski przedwójkowej, o trwałe zabezpieczenie swej niepodległości, o zwycięstwo pokoju.

Rezultaty osiągnięte przez masę pracującą Polski Ludowej w realizowaniu wizji wspaniałej przyszłości nakreślonej przez Plan 6-letni zadecydują o naszym zwycięstwie na drodze do socjalizmu.

Osiągnięcia w dziedzinie szkolnictwa, sukcesy dokonywanej się w naszym kraju rewolucji kulturalnej, stanowią rezultat stałej troski, opieki i pomocy partii oraz władzy ludowej, wysiłków i ofiarnej pracy nauczycieli, wychowawców, pracowników oświatowo-kulturalnych. Polska Ludowa, łamiąc przywileje dla bogatych, stworzyła milionom dzieci robotników i chłopów, ludziom pracy na wsi i w mieście szerokie możliwości wszechstronnego rozwoju i kształcenia się, zdobywania wiedzy i przygotowania zawodowego.

Złot Młodych Przewodników Budowniczych Polski Ludowej pokazał nam, jak wiele entuzjazmu, ofiarności, twórczego wysiłku i wdzięku, nośnej za udośćnienie nauki i pracy młodzież nasza okazuje swej Ojczyźnie. Jak przywiązana jest do władzy ludowej i przywódcy naszego narodu Prezydenta Bieruta.

Jakie w tej sytuacji stoją przed nami zadania w nowym roku szkolnym?

Zgodnie z postanowieniami Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będziemy łączyć nasze wysiłki pracowników oświatowych z pracą klasy robotniczej, czołowej siły frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni, by zabezpieczyć w szerszym zakresie stopień naszej młodzieży i ludziom pracy prawo do nauki. Będziemy więc nieustannie podnosić poziom nauki i wychowania, rozbudowywać i usprawniać sieć szkół, rozwijać szkolnictwo dla pracujących przy zakładach pracy i w ośrodkach socjalistycznego rolnictwa, będziemy umacniać nasze osiągnięcia w walce z pozostałościami analfabetyzmu, rozbudowywać placówki opieki nad dzieckiem i placówki wychowania pozaszkolnego, zwiększać produkcję pomocy szkol-

nych i kształcić nowe kadry nauczycielskie oraz doskonalić pracę pedagogiczną i formy oddziaływania wychowawczego naszych nauczycieli na młodzież. W pracy tej kierować się będziemy wytycznymi VII Plenum i wskazaniami towarzyszy Bieruta dany mi na III Krajowym Zjeździe Związku Zawodowego Nauczycieli Polskiego, ulepszać całością naszej pracy, usprawniając i pogłębiając szkolenie nowych kadr dla potrzeb naszej gospodarki socjalistycznej, usprawniając kierownictwo pracą szkoły i administracji, wykorzystując wszelkie rezerwy ludzkie i materiałowe.

VII Plenum postawiło przed nami zadania podniesienia wyników nauczania i wychowania, rzetelnego, sumiennego przygotowania uczniów do przyszłej pracy zawodowej lub dalszej nauki, do życia społecznego i politycznego, do wzięcia czynnego udziału w budowie socjalizmu w naszym kraju. Dlatego też będziemy dążyć do przeobrażenia całego nauczania w Polsce budującej socjalizm. Służąc temu będzie nie tylko studiowanie nowego przedmiotu — nauki o Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ale również cała praca dydaktyczna szkoły i działalność społeczna nauczyciela i młodzieży, aktywność organizacji zetem-powskiej i harcerskiej. Zdobijając wiedzę o Polsce, o wspaniałych osiągnięciach go spodarczych, społecznych, kulturalnych naszego narodu, o wielkich przeobrażeniach wsi polskiej, przełamującej wieloletowe zacofanie, wdzając wspaniałe rezultaty pokojowego budownictwa, młodzież nasza będzie pogłębiać uczucia patriotyczne, szacunek i oddanie dla Polski Ludowej, będzie głębiej rozumieć znaczenie prowadzonej u nas i na całym świecie walki o pokój.

W nowym roku szkolnym musimy naszą pracę podnieść na taki poziom ideowo-polityczny i zawodowy, by jak najskuteczniej realizować zadania postawione jako najważniejsze przed naszym dzisiejszym pokoleniem przez Prezydenta Bieruta. Zadania te to walka o wiedzę, o prawdę, o najwspanialszą pracę, o Plan 6-letni, o pokój.

W codziennej pracy nad wykonaniem tych zadań, czynnikiem uzbrajającym nas w niezawodny oręż, wskazujący słuszną drogę w rozwiązywaniu trudności, jest nauka marksizmu-leninizmu i doświadczenia oraz dorobek pedagogiki radzieckiej.

W realizowaniu tych za-

dań najpoważniejszą rolę przypada nauczycielowi. Od jego postawy, zasobu wiedzy, umiejętności pedagogicznych zależy przede wszystkim poziom nauczania i wychowania w szkole. Dlatego konieczną jest rzeczą stałe doskonalenie się nauczyciela poprzez wnikliwe studiowanie marksizmu-leninizmu, zaznajomienie się z najnowszymi zdobyczami przodującej nauki radzieckiej, coraz szersze czerpanie ze skarbnicy dorobku szkolnictwa w ZSRR, przyswajanie sobie przez niego zasad pedagogiki radzieckiej. Nauczyciel rozporządzający gruntowną wiedzą polityczną i pedagogiczną, niezachwianie zdążający do postępu, oddany Polsce Ludowej, czynny wobec wszelkich prób ataku ze strony wroga klasowego, troskliwy opiekun młodzieży, cieszący się całkowitym zaufaniem władz ludowej, uczniów i ich rodziców. Postawa i praca nauczyciela decyduje o jego autorytecie w szkole i w środowisku. Trzeba stwierdzić, że mamy tysiące nauczycieli, którzy są przewodnikami w swym zawodzie, pracując rzetelnie i ofiarnie, nie szczędząc sił dla dobra młodzieży, dumy i nadziei na roku polskiego.

Nauczyciel i szkoła w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej otoczone są powszechnych szacunkiem i czczeniem przez całe społeczeństwo, gdyż przygotowują podрастающее dzisiejsze pokolenie do życia i pracy w Polsce socjalistycznej. Szkoła nasza stanowi ważną pozycję w wielkim ideologicznym froncie walki o przebudowę świadomości naszego społeczeństwa i o wychowanie człowieka dla socjalizmu. Dlatego też jej praca nad przygotowaniem młodego pokolenia i urobieniem jego świadomości i charakteru jest tak bliska każdemu człowiekowi pracy.

Wśród kilkudziesięciu tysięcy szkół i placówek opiekuńczo-wychowawczych nie ma już dziś takich, które by nie otrzymały w jakiejś formie pomocy od społeczeństwa, bądź to za pośrednictwem komitetu rodzicielskiego, komitetu opiekuńczego, wyłonionego przez zakład pracy, bądź też terenowej organizacji masowej. Szczególnie ważne dla sprawy wychowania naszej młodzieży są rozwijające się obecnie formy opieki nad zachowaniem się uczniów poza szkołą oraz organizowaniu pomocy dla nich w nauce i szeregach atrakcyjnych zajęć w godzinach pozalekcyjnych. W tej dziedzinie konieczne jest rozwinięcie inicjatyw społecznej i jak najdalej idąca pomoc ze strony wszystkich rodziców.

W dniu 1 września ponad 3.600.000 uczniów rozpocznie naukę w szkołach ogólnokształcących. Musimy razem z nimi rozpocząć pracę z głębokim przekonaniem, że rzetelne opanowanie wiedzy, uzyskanie jak najlepszych wyników w nauce i w pracy społecznej jest najważniejszym zadaniem każdego ucznia, wnikającym z jego obowiązków, jako obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Najwydatniejszą pracą i przedmiotem w nauce jest wypełnianie obywatelskich obowiązków, złożonych przez młodych budowniczych Polski Ludowej w dniu uchwalenia Konstytucji, w którym młodzież polska zobowiązała się „pomagać bogactwu narodu praca i nauka”.

Młodzież polska już wielokrotnie dała dowody swej gotowości do poświęceń. W obliczu nowych wielkich zadań stojących przed narodem polskim, młodzież nasza niewątpliwie zdoła się w codziennym życiu na najbardziej wydatny wysiłek i swola postawę polityczną, moralną oraz swym stosunkiem do obywateli szkolnych i organizacyjnych udowodnić, że jest godna najlepszych tradycji rewolucyjnej młodzieży polskiej, że potrafi należycie przygotować się do najszybszej roli budowniczych socjalizmu w Polsce.

R. G.

Coraz więcej gromad melduje o wykonaniu miesięcznych planów dostaw zboża przed terminem i z nadwyżką

(Dokończenie ze str. 1)

Gromada Milewo, gm. Puchacz, pow. łomżyński wykonała swoje obowiązki wobec państwa w 56 proc. zdając 5 905 kg zboża na 11 311 kg przewidzianych planem.

Dnia 21 sierpnia chłopci tej gromady dostarczyli zbiorowo ziarno na wozach przybranych szturmówkami i transparentami do magazynu GS-u w Puchaczach.

W pracy uświadamiającej i wdrażaniu znaczenia szybkiej sprzedaży zboża państwu wyróżnili się chłopcy aktywności tacy jak Aleksander Lubiecki i Roman Gronostajski. Wiele chłopów pragnie jak najszybciej zakończyć odstawy ziarna z tegorocznych zbiorów. Wśród nich znajduje się przede wszystkim młody i średniopolski.

Duży wkład pracy w organizowaniu gromadziej odstawy zboża wnieśli: tow. Ryszard Szatkowski — pełnomocnik KP PZPR w Łomży i tow. Franciszek Kozłowski.

W gminie Klukowice, pow. Siemiatycki, realizacja obowiązków dostaw zboża przebiega sprawnie.

Przewodniczący GRN — Konstanty Pytel najpierwszy z całej gminy dnia 8 sierpnia dostarczył zboże do punktu skupu. Zaraz po nim wypel-

nił swój obowiązek wobec państwa Jan Pytel zdając zboże z nadwyżką. Konstanty Pytel i Jan Pytel mieszkają w gromadzie Wólka Nurzecka, gm. Klukowice.

Dnia 13 sierpnia gr. Wilanów zbiorowo dostarczyła do punktu skupu 3 478 kg zboża.

Zachęceni przykładem chłopów Wólki Nurzeckiej 17 sierpnia masowo zwieźli do magazynu GS-u 5 784 kg zboża.

W następnych dniach zbiorowo dostarczyły ziarno tegorocznych planów gromady: Tymianka 3 184 kg, Litwinowice - Bobrowka, Stobce, Tokary, Siemichowice. Ogólnie biorąc gmina Klukowice wykonała plan miesięczny do dnia 24 sierpnia w 147 proc.

Pytel Stanisław

Rozwiązanie parlamentu japońskiego

LONDYN. — Jak donosi z Tokio agencja Reutersa, rząd japoński postanowił rozwiązać niezwłocznie parlament. Nowe wybory powszechne do parlamentu odbędą się 1 października br.

PAŃSTWOWA KOMISJA WYBORCZA

Zgodnie z kalendarzem wyborczym, Rada Państwa powołała Państwową Komisję Wyborczą. Do dnia 11 września powołane będą okręgowe i obwodowe komisje wyborcze, które wraz z Państwem Komisją Wyborczą stanowią czynnik kontrolujący przebieg wyborów.

Zadania i kompetencje Państwowej Komisji Wyborczej są bardzo szerokie. Określa je art. 15 ustawy o ordynacji wyborczej, który postanawia: „Do zadań Państwowej Komisji Wyborczej należą:

1 nadzór nad ściśłym przestrzeganiem przepisów ordynacji wyborczej, przez okręgowe i obwodowe komisje wyborcze;

2 rozpatrywanie skarg na działalność okręgowych komisji wyborczych, a w szczególności na decyzje w przedmiocie nieważności zgłoszenia listy, w całości lub w części;

3 ustalenie i ogłoszenie wyników wyborów;

4 zarejestrowanie wybranych posłów i wydanie im zaświadczeń o wyborze;

5 złożenie Sejmowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej sprawozdania z wyborów w

trybie ustalonym przez Radę Państwa;

6 przekazanie akt wyborczych Sejmowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w celu stwierdzenia ważności wyborów”.

Jak widzimy, Państwowa Komisja Wyborcza ma do spełnienia wielki obowiązek. Odpowiada ona przed narodem za ściśle przestrzeganie zasad demokratycznych naszej ordynacji wyborczej, za swobodny, odpowiadający woli narodu przebieg wyborów. Członkowie Państwowej Komisji Wyborczej wraz z członkami okręgowych i obwodowych komisji wyborczych stoją na straży praw wyborczych, sprawując nadzór nad wyborami w imieniu milionów obywateli naszego państwa.

Ordynacja wyborcza, opierając się na podstawowym założeniu Konstytucji, że „w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi” postanawia, iż ten najważniejszy akt ludowładztwa, którym jest wybór Sejmu — najwyższego organu władzy państwowej — odbywa się pod kontrolą wyborców, pod kontrolą czynnika społecznego.

Skład Państwowej Komisji Wyborczej, powołanej przez Radę Państwa, tym właśnie wymogom odpowiada. Wśród 15 członków komisji są bowiem ludzie powszechnie znani i szanowani — partyjni i bezpartyjni: przedstawiciele Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego; są wśród nich przedstawiciele organizacji masowych: CRZZ, Związku Samopomocy Chłopskiej, Ligi Rolniczej i Związku Młodzieży Polskiej; są wśród nich działacze związków zawodowych; są wśród nich oświecony i wszechstronny szacunek i miłość budowniczości Polski Ludowej i czołowi przodownicy pracy. Taki skład komisji jest gwarancją, że konsekwentnie demokratyczne postanowienia Konstytucji i ordynacji będą ściśle przestrzegane. Ten skład zapewnia milionom rzeszom naszego narodu, że wybory, a co za tym idzie, Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będzie wyrazem woli najszerzej mas pracujących. Nie ma, ho wtem, ani jednej grupy społecznej spośród ludu pracującego, która nie miałaby swego przedstawiciela w Państwowej Komisji Wyborczej.

Bała się kontroli wyborów przez czynnik społeczny burżuazji polskiej. Jakże bowiem mogłaby organizować owe przyszłowie „cud nad urną”, jakże przeprowadzać tzw. „galicyjskie wybory”, jakże nie dopuszczać list i kandydatów spośród obrońców ludu pracującego — komunistów, jakże fałszować wyniki wyborów — pod okiem wyborców. Czyż mógłby stupajka Sławo-Składkowski zapewnić Piłsudskiego, że wynik wyborów będzie taki, jakiego on sobie życzy, gdyby lud pracujący mógł kontrolować jego machinacje i w porę je paraliżować? Inaczej mówiąc, czy mógłby Hamerling i Radziwiłłowie, Falterowie i Potoccy, Wierbicy i Lubomirscy mianować siebie „reprezentantami” narodu polskiego? Czy mogliby bezkarnie buszować w Sejmie renegaci i zdrajcy klasy robotniczej — Pużaki, Arciszewscy, Zarembowie i Kwaśniewscy?

Burżuazja polska wiedziała, że nie możliwy byłby taki skład Sejmu, gdyby lud pracujący, przytaczającą większość narodu, sprawował kontrolę nad wyborem i nad kierownictwem swych przedstawicieli. I dlatego do nadzoru i kontroli

wyborów powoływano tzw. generalnego komisarza wyborczego, wyposażonego w niezwykle szerokie uprawnienia. On już baczyl, by wybory wypadły po myśli burżuazji. I tak np. w wyborach w 1928 roku unieważnił prawie wszystkie rewolucyjne listy robotnicze i chłopskie. Nie było takiego fałdactwa, takiego oszustwa, które by pominał pan generalny komisarz wyborczy, aby tylko nie dopuścić do Sejmu przedstawicieli ludu pracującego.

Ośmiem lat Polski Ludowej utrwaliło władzę ludu pracującego, który w wolnych, demokratycznych wyborach może dać wyraz swej woli. 26 października 1952 r. wybieramy pierwszy Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i wiemy, że składać się on będzie z najlepszych spośród nas, z ludzi wypróbowanych i zasłużonych w walce o nasze prawa i w walce o budowę silnej, socjalistycznej Ojczyzny. Nad przebiegiem wyborów czuwać będzie Państwowa Komisja Wyborcza oraz okręgowe i obwodowe komisje wyborcze, złożone z przedstawicieli ludu pracującego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Ze wspomnień o naszych najlepszych

Ewelina Szczęsna Sawicka

Wywodziła się z domu, w którym głęboko tkwiły rewolucyjne wspomnienia roku 1905. W czasie pierwszej wojny światowej, mieszkając z rodzicami w Moskwie, jako uczennica VII kl. gimnazjum, w kwietniu roku 1917 wstąpiła do miejscowej grupy PPS (Lewicy).

Atmosfera domu rodzicielskiego i Rewolucja Październikowa, w której uczestniczyła, niosąc pomoc rannym robotnikom na punkcie Czerwonego Krzyża, zorganizowanego przez rewolucyjną władzę dzielnicę Zamoskworiecz — już do końca życia okiełsały jej drogę: pozostała nieugiętą bojowniczką o komunizm. Po powrocie do kraju, od chwili powstania Komunistycznej Partii Polski, jako karny członek — stała w jej rewolucyjnych szeregach.

Trudno sobie wyobrazić towarzyszkę Ewę Sawicką poza Partią i środowiskiem robotniczym.

Zawsze ruchliwą i uśmiechniętą postać towarzyszkę Ewy, w pierwszych latach Polski międzywojennej, można było spotkać w lokalu „Sceny i Lutni”, której była członkiem zarządu, pomagając towarzysze Antoninie Sokolicz, zamordowanej przez hitlerowców w kaźni oświęcimskiej, — w krzewieniu kultury proletariackiej wśród robotników Warszawy.

Oglądały ją progi skromnych lokali związkowych, raz po raz zamykanych przez władze Polski burżuazyjnej. W tych to lokalach, nieraz o zapadającej się podłodze, tak żywo przypominających niedolę i warunki mieszkaniowe klasy robotniczej — Ewa Sawicka wygłaszała odczyty, mając nad sobą zawieszony na ścianie portret Karola Marksa — jedyną ozdobę placówki rewolucyjnej.

Robotnicy Warszawy, skupiający się w lewicowych związkach, narażani ciągle na niespodziewane naloty policji i defensy — chętnie słuchali tych odczytów, bo towarzyszką Ewa prostym słowem rewolucyjnym potrafiła dotrzeć do serc i umysłów proletariackich.

Podpinały, spotkania, udział w demonstracjach i pochodach — wypełniały codzienną treść życia towarzyszkę Ewy, członka KPP.

Przypominam sobie towarzyszkę Ewę, gdy w gronie towarzyszy, wytrwale czekała na wyruszenie konduktu pogrzebowego ze zwłokami starego proletariatu — towarzysza Tomaszewskiego z domu przy ul. Krochmalnej na cmentarz Powązkowski, gdzie nad grobem zmarłego przemówienie pożegnalne wygłosił, w imieniu Komunistycznego Związku Młodzieży, Polski, poległy pod Lenino towarzysz Mieczysław Kalinowski.

Dobrze znali towarzyszkę Ewę robotnicy fabryk warszawskich, którym śmiało mówiła o prawdzie lepszego jutra, wcielonego w życie przez wolną Republikę Rad. — Wydelegowana przez KPP do legalnej ekspozytury Partii, jaką była PPS (Lewica) z siedzibą w Warszawie przy ul. Żelaznej 75 — przemawiała w jej imieniu, zachowując całą swą bojowość rewolucyjną.

Znali ją z wieców i masówek, zagrzewani do walk strajkowych robotnicy Jeziorny, Marek, Żyrardowa, Banichy, Błonia, Sochaczewa i wielu, wielu innych miejscowości podwarszawskich, o których słowa pieśni rewolucyjnej mówiły, że „Podmiejska w walce trwa”.

Zdarzało się, że robotnicy porwali się jej argumentacji — przemocą usuwali z sali znajdujących się tam policjantów.

Ludzie garnęli się do Niej — widzieli w niej prawdziwego człowieka, gotowego podzielić się ostatnim kęsem chleba i więcej niż skromnym przyodziewkiem.

Widzę towarzyszkę Ewę wśród partyjnych i bezpartyjnych kobiet w swym mieszkaniu na Żoliborzu — zawsze udzielała im rad, służyła pomocą, rozpraszała smutek.

Wielokrotnie aresztowana, w 1937 roku dostaje się do więzienia; skazana przez sądy faszystowskie na 6 lat — odsiaduje karę na Szekubie i Fordonie, gdzie zastaje ją wybuch wojny.

Wykonując praktykę adwokacką, wypadło mi wielokrotnie widywać się z towarzyszką Ewą we wspomnianych więzieniach. Cechował Bwę ten sam entuzjazm, jakim promieniowała na wolności, pomimo choroby, która ją w tym czasie już nurtowała.

Więziarki polityczne Fordonu, po ucieczce straży więziennej — rzucone w zamkniętych celach na zagładę nadciągającym hordom hitlerowskim, wspólnym wysiłkiem wytłumiały drzwi i kraty więzienne — wydostają się na wolność.

Towarzyszka Ewa po uciążliwych marszach, dociera do oblężonej Warszawy, skąd po krótkim pobycie z grupą starych towarzyszy udaje się na Wschód, by na gościnnej Ziemi Radzieckiej, jako emigrantka polityczna oddać się umiłowanemu zawodowi nauczycielskiemu w zapadłej wiosce białoruskiej.

Okres okupacji hitlerowskiej spędziła w Białymstoku, pracując jako sprzątaczką — nauczając jednocześnie na tajnym komplecie. Pracuje w miejscowym Komitecie Antyfaszystowskim w walce z hitleryzmem, realizując wskazania PPR. Doczekawszy się wyzwolenia, już z mocno nadwątłym zdrowiem i coraz bardziej słabnącymi siłami — towarzyszką Ewa rzuca się w nurt pracy politycznej.

Wchodzi w skład Egzekutywy Wojewódzkiego Komitetu PPR w Białymstoku, potem PZPR. — Od roku 1944 jest redaktorem naczelnym „Jedności Narodowej”, później „Głosu Ludu”. Partia stawia następnie towarzyszkę Ewę Sawicką na odpowiedzialnym stanowisku kierownika Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej, a potem kierownika Ośrodka Szkolenia Partyjnego.

W dniu 1 września 51 r. kończy swój pracowity żywot. Żegnana przez masy Białostockie — towarzyszką Ewa Sawicką spoczęła na wojskowym cmentarzu w Białymstoku. Czując jej pamięć robotnicy Białostok nazwał imieniem towa. Eweliny Sawickiej wzniesioną po wojnie swoją szkołę pielęgniarską.

Przez 34 lata wiernie i niezachwianie stała pod Czerwonym Sztandarem Rewolucji. Cześć jej świetlanej pamięci!

Maksymilian Bartman



Dzięki pomocy ludowego nauczyciela

Sto pierwsza spółdzielnia produkcyjna zaczyna życie

— Mówicie, że „sto pierwsza”? — sekretarz KP PZPR w Elku, tow. Calkiewicz z urwaga popatrzył na leżący przed nim plik papierów. — Ładnie. Zaczynamy nową setkę w bilansie spółdzielni produkcyjnych naszego województwa, ale która jest sto pierwsza?

Istotnie. Trudno powie dzieć, która z nowopowstałych spółdzielni zaczyna nową setkę. Przecież w jednym dniu powstały w powiecie elckim trzy spółdzielnie: Siedliska, Sołtmany, Bartosze.

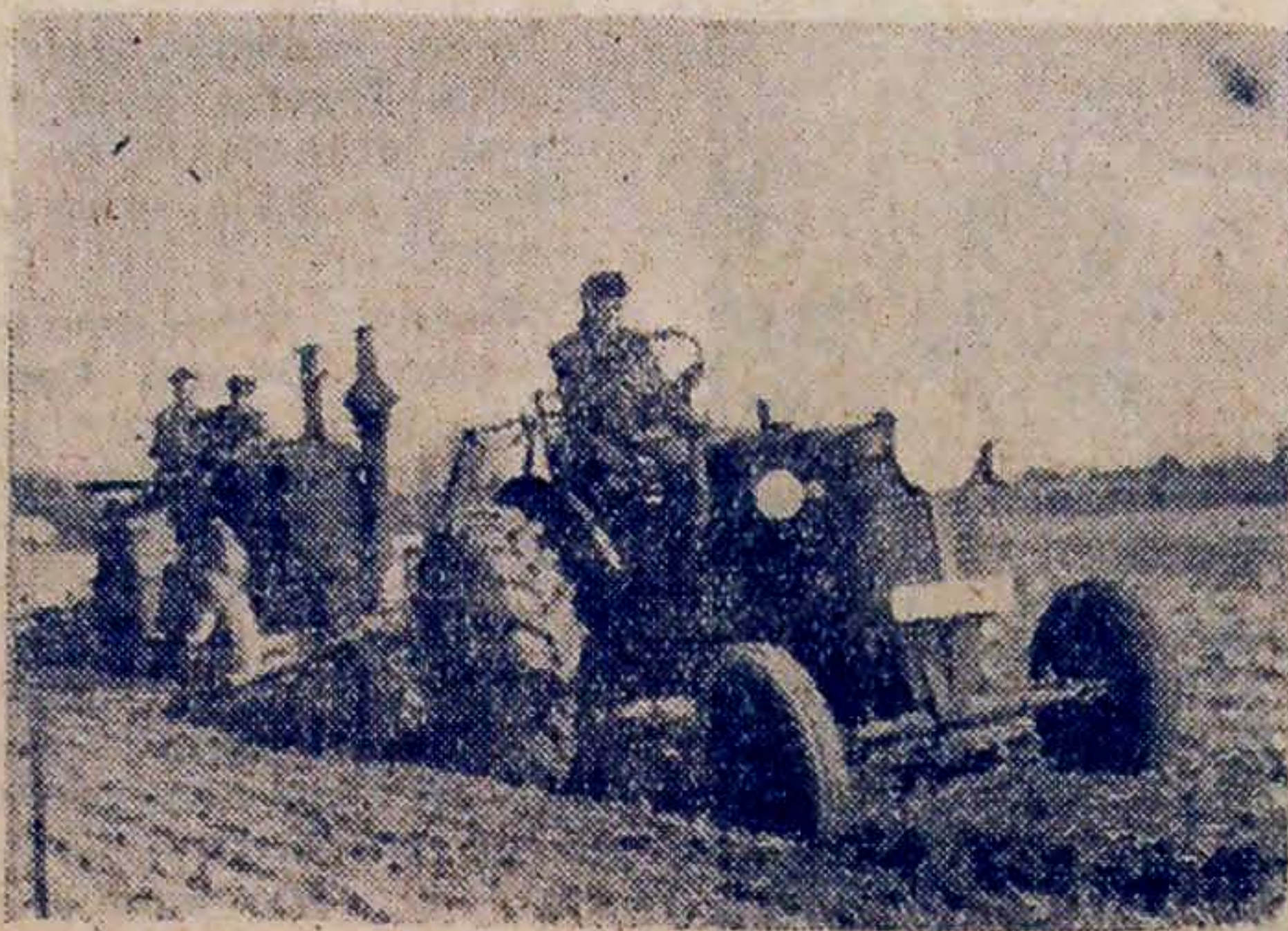
Wyrastają jak grzyby po deszczu. Wiesz białostocka idzie naprzód, wkracza na drogę socjalistycznego budownictwa. Już sto spółdzielnia i więcej. Nową setkę zaczyna ją Bartosze.

Zebrań założycielskie naznaczone na niedzielę. Dzień był chmurny, chwilami padał deszcz. Ludzie gromadzili się w domach, pogadywali, ra-

dziłi, ba... nawet trochę sprzeczali się.

Podniecenie starszych i dzieciło się również dzieciom. Szczególnie te starsze, którym pan nauczyciel nie mało mówił w szkole o spółdzielniach produkcyjnych, czekały niecierpliwie popołudnia.

Wreszcie godzina trzecia. W miejscowej szkole zgromadzili się mieszkańcy Bartosza. Na tym zebraniu podpisał deklarację i statut spółdzielni 12 chłopów, prawie połowa mieszkańców gromady i to sami starzy, zaawansowani w pracy gospodarze. Nie obyło się oczywiście bez szemrania ze strony niechętnych spółdzielni, ale nie pomogły wrogle podszepty. Tacy jak Mazurek nie zyskali posłuchu. Zebranie odbywało się bez większych trudności. Dopiero przy wyborze przewodniczącego wynikł kłopot. Kogo wybrać? Długo szukali gospodarze godnego stanowiska „głowy” spółdzielni. Wreszcie padło: Jan Konecko.



Już niedługo na spółdzielczą polu w Bartoszach wyjadą PQM-owskie traktory, by krajać zagony, na których zniesiono miedze.

Jesteśmy dobrze przygotowani do nowego roku szkolnego

— mówi kierownik szkoły nr 5

Szkola pachnie jeszcze farbą i świeżym tynkiem. Długo korytarze już niedługo zapełnią się wesołym gwarem młodych głosów. W kancelarii kierownika już teraz panuje ruch; przychodzą nauczyciele, robiący ostatnie przygotowania do przyjęcia nowych uczniów, rodzice załatwiają sprawy swych dzieci.

„Szkola nr 5 w Białymstoku w ubiegłym roku była bardzo przeładowana — mówi kierownik, — mieliśmy 875 uczniów w 19 tylko salach. Utrudniało to naturalnie nam pracę, a dzieciom było bardzo niewygodnie. W tym roku część uczniów przesyłamy do nowo budowanej szkoły nr 8 na Wygodzie. Projektujemy utworzenie 15 klas, w tym dwie szóste i trzy szóste. Właśnie teraz jesteśmy w trakcie zapisów uczniów do klasy pierwszej, dotychczas mamy aż 84 kandydatów i liczymy na jeszcze więcej. Trzeba będzie chyba otworzyć trzy pierwsze klasy.

Najważniejsze, że obsada nauczycielska w naszej szkole jest pełna. W bieżącym roku otrzymaliśmy jeszcze trzy nowe siły.

Mówiąc o pracach przygotowawczych do nowego roku szkolnego trzeba podkreślić ofiarną pomoc Komitetu Rodzicielskiego. Ze składek funduszy odnowił on 200 ławek i prawie wszystkie sprzęty znajdujące się w szkole. Komitet zajmuje się również sprawami gospodarczymi: dostarczaniem niezbędnych pomocy naukowych jak kreda, atrament itp. Zakupił on także adapter i zradiofonizował szkołę, umieszczając w klasach 10 głośników.

Nie mamy natomiast szcze-

śla do Komitetów Oplekujących. Było ich w ciągu ubiegłego roku dwa — SPB i PCK, ale żaden z nich nie przejął jakiegokolwiek działania.

W nowym roku szkolnym postaramy się nawiązać żywy kontakt z zakładami pracy, które znajdzie się taki, który lepiej zrozumie potrzebę opieki nad naszą szkołą.

W tym roku projektujemy także stworzenie gabinetu przyrodniczego. Narazie jednak natrafia to na poważne trudności lokalowe — brak bowiem na to odpowiedniego pomieszczenia. Ekspонатów przyrodniczych mamy już dużo; zatroszczył się o to nasz Komitet Rodzicielski i sami uczniowie, którzy z każdej wycieczki przynoszą wartościowe materiały.

Na rozpoczęcie nowego roku szkolnego — kończy kierownik — urządzamy uroczystą herbatkę dla nowo wstępujących do naszej szkoły dzieci.

Troska o dobro uczącej się młodzieży jest wspólną sprawą całego naszego grona. Od tego bowiem, jak le wychowamy, zależą będzie wyniki naszej pracy. Postaramy się w nowym roku szkolnym dać z siebie wszystko.

Podobnie przygotowani do przyjęcia dzieci są i inne szkoły w całym województwie. Wszędzie remontuje się sale, odnawia sprzęty, zakupuje nowe pomoce naukowe. W księgarniach tysiące podręczników czeka na młodzież.

Już wkrótce rozpocznie się trudna praca pedagogiczna, już wkrótce wypoczęta na wakacjach młodzież rozpocznie nowy rok szkolny.

A. S.

Wylęgali się ręce — kan dydatura przeszła.

Ob. Jan Konecko zdobył zaufanie przyszłych członków spółdzielni. Wzbraniał się początkowo. Bał się, że nie podoła, zbyt duża odpowiedzialność a jemu brak doświadczenia. „Do zarządzania spółdzielnią trzeba mocniejszej niż moja głowy” — mówił.

Ale zakrzyczano go. „Potraficie” — przekonywali go towarzysze. — Umieścicie rządzić na swoim, to i na wspólnym nie zawiedziecie. Zresztą my wszyscy Wam pomożemy. Jeśli będzie zgoda, wszystkie mu damy radę.”

Ob. Konecko pozwolił się wreszcie przekonać. Przyznał, że jeśli ludzie nie będą narażać trudności, to istotnie z ziemią i samą pracą nie będzie kłopotu. Bo Jan Konecko należał w Bartoszach do tych gospodarzy, u których wszelkie prace wykonywały na czas. Dawał sobie radę, choć nie było lekko. Dom ciasny, sześćoro małych dzieci, ale za to zarówno on jak i żona nie szczędziły rąk do pracy. A w spółdzielni na pewno będzie lepiej...

Nowozałożona spółdzielnia otrzymała nazwę „Postęp”. Z takim wnioskiem wystąpił na zebraniu kierownik tutejszej szkoły ob. Marian Zarębski. Wniosek przyjęto. Spółdzielnia produkcyjna w Bartoszach zawiadza ob. Zaniawskiemu nie tylko swą nazwą, ale w dużej mierze nawet swoje powstanie.

Od chwili swego przybycia do Bartosza i objęcia stanowiska kierownika w miejscowej szkole, rozpoczął on szeroką pracę agitacyjną wśród miejscowych chłopów. Trudno wyrazić, ile serca i zapału wkładał w swoje wykłady o tym, jak żyją kolchoźnicy radzieccy, czy nawet chłopci radzieckie powstałe spółdzielni w województwie białostockim i całym kraju. Ukazywał chłopom z Bartosza ogromne możliwości rozwoju wsi, wskazywał na osiągnięcia chociażby w dziedzinie szkolnictwa. Długo przekonywał, tłumaczył, dyskutował z chłopami. Agitacja dała rezultaty.

Fakt, że chłopci z Bartosza położyli swe podpisy pod statusem i deklaracją spółdzielni, to w niemałą część za sługą Zaniawskiego. Uwierzył w jego płomiennym słowie. Zresztą na własne oczy widzieli również, że chłopom w pobliskich spółdzielniach jak Woszczele, czy Nowa Wieś powodzi się lepiej. Tam ci mieli swoje „Nowe życie”, czemu więc i w Bartoszach nie miałyby powstać spółdzielnie, o równie pięknej nazwie: „Postęp”.

Postęp w poleciu chłopów z Bartosza to lepiej niż dotychczas uprawiane pola, to mechanizacja pracy, to wiekszy przychówek inwentarza.

W wyobraźni ob. Anny Konecko postep to nowe, przestronne mieszkanie, sklep

spółdzielczy, żłobek i przedszkole dla dzieci.

Marzenia, ale te marzenia niedługo przybiorą realną kształt.

Ludzie w spółdzielni produkcyjnej w Bartoszach postanowili z miejsca ruszyć z robotą. Upięknili dwa dni od chwili powstania sto pierwszej spółdzielni produkcyjnej. W Bartoszach mówili się wciąż o spółdzielni. Ale nie były to tylko słowa. U przewodniczącego zebrało się kilku członków.

— Słuchajcie, Konecki. Dziel zróbmy zebranie członków i podzielmy się robotą. Trzeba urządzić od czego zacząć — powiedział ob. Andrzej Romutowski. — Na co czekać? Jeszcze za pasem, możemy zacząć orkę. Co zrobimy, będzie zrobione, a nie, to nie będziemy mieć — dowodził przewodniczącemu.

Racja! — potwierdził drugi z członków Józef Powroński. — Każdy da konia i ruszamy w pole. Traktory też nam pewnie przyślą w tym tygodniu — obiecał. Ważne jest to, aby robotą szła.

Wszyscy zgodzili się z tym. Ruszyć z miejsca a nawet wrogowie nie będą mieli nic do powiedzenia. Ludzie do roboty chcieli. Ob. Powroński gotów wyruszyć parą koni do orki, ob. Anna Konecka też gotowa zakasać rekaw.

— No, pokazałabym wam, jak się pracuje. Nie darmo wyrabiałam w cegielni normę, a nawet przekraczałam ją. Tu też mogłabym być przewodniczą — rzuciła ood adresem mężczyzny.

Najgorzej zacząć. Początek zresztą bywa zwykle trudny. Spółdzielcy już ugodnili. Na włosie zaciągna pożyczki i kupia krowy, zaczyna hodować tuczniaki. Będzie się gospodarzyć w kolektywie.

— Państwo nam pomoże, sami wspólnymi siłami też zrobimy nie mało — mówi zastępca przewodniczącego, ob. Franciszek Ładziński. Słusznie. Państwo niosie pomoc chłopom ze spółdzielni produkcyjnej w Bartoszu i nie tylko im, ale wszystkim, którzy chcą w kolektywie budować lepsze jutro polskiej wsi.

Bartosze. Niewielka wieś położona w pobliżu malowniczego jeziora. Murowane domy, duże drzewa. Tutaj właśnie powstała pierwsza spółdzielnia produkcyjna od setki wzwyż. Jedną więcej w gminie Nowa Wieś, jedną więcej w powiecie Elk i w woj. białostockim. Powstała i zaczyna życie. Pierwsza w drugiej setce, ale nie ostatnia, bo nowe już wyrastają.

Marla Strzelczyk

Zenek z IV klasy też jest dobrze przygotowany — do nauki

Zenek Łazarski jest uczniem kl. IV. Przyszedł do szkoły z mamusią, aby zapisać młodszego brata do klasy I. Ma opaloną twarz i miłe niebieskie oczy. Zenek uczy się dobrze, jest przodownikiem nauki. Na zakończenie roku szkolnego otrzymał w nagrodę książkę. Jest dumny z wyróżnienia i obiecuje sobie, że w nowym roku dołoży więcej wysiłku i nie pozwoli, aby wyprzedził go koleś.

Przez miesiąc lipiec przebywał na kolonach w pow. elckim. Jest zachwycony pięknem tamtej okolicy, dobrą opieką jaką były otoczone wszystkie dzieci i zdrowym, smacznym jedzeniem.

— Przybyło mi na wadze 2 kg — mówi Zenek. — Uradzaliśmy wycieczki do la-

su, zbieraliśmy jagody, graliśmy w piłkę. Na przyszłe wakacje pojedzie również na kolonie, tym razem ze swoim młodszym braciakiem, który już skończy pierwszą klasę. Sierpień spędzał w domu. Pomagał koleżdze w nauce, gdyż miał on poprawkę z rachunków. Rozwiązywaliśmy wspólnie zadania rachunkowe. Pomoc miała przynieść mu dobre. Teraz będzie się dawał za mna w jednej ławce. Już go przypilnuje i pomoże w rachunkach, które idą mu tak opornie.

Na pytanie, czym chce zostać w przyszłości, Zenek bez namysłu odpowiada — inżynierem. Będzie budował mosty, szkoły i domy. I to koniecznie w Białymstoku. (A)

Dzieci... dzieci... dzieci...

Była dziewiąta rano. Kierowniczka szkoły w Ciemochach, ob. Niedźwiedzka, z niecierpliwością spoglądała na drzwi kancelarii. Brakowało jeszcze jednej koleżanki z grona nauczycielskiego. A dziś właśnie narada robocza. Zbliża się początek roku szkolnego. Już niedługo szkoła zatętni życiem. Powrócą po wakacjach „starzy znajomi”, przyjdą nowi do klasy I. Trzeba się przygotować na przyjęcie dzieci. Ustalić w głównych zarysach plan pracy na cały rok. Wyznaczyć opiekunów.

Kierowniczka w myślach przebiega wyniki ub. roku. Tak... dobrze wypadł. Frekwencja na lekcjach osiągnęła 98 proc., tylko 5 zdało poprawki, wszyscy przeszli do następnej klasy. Ale chyba naszym największym osiągnięciem będzie współpraca z komitetem rodzicielskim. Dużo pomógł on w szkole. Zo stał założony ogród. Teren szkoły ogrodzono. Komitet zakupił za pieniądze zebrane z zabaw radio, dwa głośniki i zegar.

Na każdym kroku widać opiekę nad szkołą. Dużo pomogli i Karasłowa, i Goluh czy też Olszewska, była analfabeta, a i państwo dało wszelkie pomoce; materiały i podręczniki.

Inaczej się teraz pracują niż przed wojną. Wtedy Niedźwiedzka dopiero zaczynała pracę w zawodzie nauczyciela. Było to w nowożytności. Dzieci wiejskie nie dożyłone, anemiczne, umysłowo niedorozwinięte. Nie było ani drzewa na opał, ani podręczników do nauczania. Dzieci obdarte, zwinęte w jakieś szmaty drżały z zimna skulone w ławkach. Aż tał było patrzeć. Ale coś mógł pomóc sam jeden nauczyciel. Państwo nie było w ogóle zainteresowane pracą szkół.

Jakże inne są dziś warunki pracy. Szkoła czysta, opa-

łana. W tym roku został przeprowadzony remont. Dzieci ci wesołe, zdrowe...

Rozmyślała jej przerwał kol. Czekala.

— Nie bedziemy chyba juz czekali. Zaczynamy. Dużo mam do omówienia.

— No dobrze. Zaczynamy. Niedźwiedzka spojrzęła na zebranych. Pracowała z nimi już prawie rok. Znała ich wszystkich. Ich upodobania, zainteresowania. Oto Czekala, starszy już człowiek a jeszcze się uczy. W ub. roku dopiero skończył maturę. Bardzo pracowity. Najbardziej lubił uczyć dzieci z I klasy. Dzieci go kochają.

umie, przychodził do kierowniczki i „meczy” ją godzinami dopóki nie zrozumie, nie rozwiąże interesującego ją problemu.

Teresa Linkiewicz jest córką rzemieślnika, chodziła najpierw do Gimnazjum Ogólnokształcącego w Suwałkach. Jeszcze wtedy nie wiedziała jaki sobie zawód wybierze. Po skończeniu gimnazjum powzięła decyzję — będzie nauczycielką.

Poszła na 5-miesięczny kurs dla nauczycieli. Cieszy się, że jej było przystosować się do

W klasie gdzie była wychowawczynią, zaczęły ginać rzeczy, to kszalka, to piórnik, czy ołówek. Posadzenie padło na Piotrusia Z. Okazało się ono słusznym. W czasie lekcji a była to lekcja geografii Teresa zauważyła, że mała Zosia siedzi w ławce zapłakana.

— Co się stało Zosiu? Dlaczego płaczesz?

Zosia nie tej nie odpowiedziała. Dopiero pomogły jej koleżanki.

— A bo proszę pani, zginał ten ołówek. Napewno ukradł go Piotrek.

Teresa zwróciła się do Piotra. Trwożne myśli klebiły się jej w głowie. Jak się zachowa w takiej sytuacji... co zrobić...

Wiedziała, że napewno jest to sprawa Piotrusia. Poczuli to odrzucił. Ale wiedziała też, że jest on bardzo uparty i tak się do niego ostrzeż przemówi, nie się przez to nie osiągnie. Wybrała inną metodę. Zwróciła się do klasy...

— To nieprawda! dziewczynki, Piotruś na pewno nie ukradł ołówka. Poszukajcie do niego, gdzieś może ci się zawieruszył.

Gdy to mówiła, poczuła na sobie spojrzenie Piotrusia. Lecz gdy skierowała wzrok na niego, uciekł oczyma w bok. Poszukiwania nie daly żadnego wyniku. „Dopiero, gdy wyszła do lekcji na korytarz, ktoś nieśmiało zbliżył się do niej. Piotruś płacząc, przyznał się do tego, że to on zabrał ołówek Zosi.

Od tego dnia wypadki kra dzieży znikły. Piotruś stał się najlepszym i najczestniej szym dzieckiem w szkole.

Cieszyła się i odpowiedzialna jest praca nauczyciela w wielkiej. Walka z ciemnotą i zacofaniem pozostawionym po rządach burżuazyjnych ciągle towarzyszy jego pracy...

Rola nauczyciela w walce z pozostałościami burżuazji nym na wsi w walce o nową świadomość chłopów jest ogromna. Przecież on najczęściej styka się z chłopami, on jest przecież nauczycielem inicjatorem życia kulturalnego na wsi.

Rośnie co raz bardziej sieć szkół na wsi. Nie ma już takiego dziecka, które by nie uczęszczało do szkoły.

Dziecko — ten największy skarb ludowej Ojczyzny zostało otoczone troskliwą opieką. Rosną kadry nowych nauczycieli. Co raz więcej młodzieży obiera zawód wychowawcy.

Piękny i zaszczytny jest ich zawód, chociaż bardzo trudny. Kształtowanie charakteru dziecka, wychowanie go w miłość do ludowej Ojczyzny wymaga stałej i systematycznej pracy, wymaga dużego poświęcenia.

Już wkrótce rozpocznie się nowy rok szkolny. Dzieci wróca z wakacji. Napelnia się radosnym gwarem murów szkół. Życzymy nauczycielom wielkim jednym — zadowolenia z dobrze spełnionego obowiązku w nowym roku szkolnym.

T. Utrutko



Wesoło spędzone na obozach i koloniach wakacje są już za nami. Teraz, w nowym roku szkolnym trzeba się będzie wytrwale uczyć — tego oczekuje od nich Polska Ludowa.

Przypominamy

Wrzesień 1939 r. Plakaty rozklejone na murach krzyczały napuszonymi słowami „Silni, zwaerli, gotowi”.

— „Nie damy ani guzika od mundura” — wołał dziarsko Rydz-Śmigły.

Nieco później pojawiły się afisze mówiące o mobilizacji. Tysiące żołnierzy zapelnily wszystkie dworce, pociągi i drogi. Sanacyjny rząd polski odrzucił pomoc Związku Radzieckiego, dążącego do zawarcia porozumienia wobec grożącej napaści hitlerowskiej. Rząd polski bardziej wierzył Anglii i Francji, które obojętne na losy Polski, usilowały skierować napaść faszystowskich Niemiec przeciw Związkowi Radzieckiemu. Radziecka pomoc Polsce była im groźniejsza, aniżeli najazd hitlerowskich wojsk.

Już w pierwszych dniach wojny ujawniła się zakłamana polityka rządu sanacyjnego, który nie dbając o losy bezbronnego narodu uciekał w pośpiechu zaleszczycka szosą. Żołnierze oddali na pastwę zmotoryzowanej armii hitlerowskiej nie mieli, czym bronić ojczyzny. Lecz naród nie chciał tak łatwo oddać swojej wolności, bronił jej do ostatka. Walczyła bohaterka Warszawa. Osamotnione oddziały wojskowe toczyły tragiczne boje, z góry skazane na niepowodzenie. Faszystowskie bomby i pociski rozwalaly domy z rozklejanymi na nich afiszami „Silni, zwaerli, gotowi”.

Kampania wrześniowa skończyła się klęską dla Polski. Nadeszły długie lata strasznej okupacji.

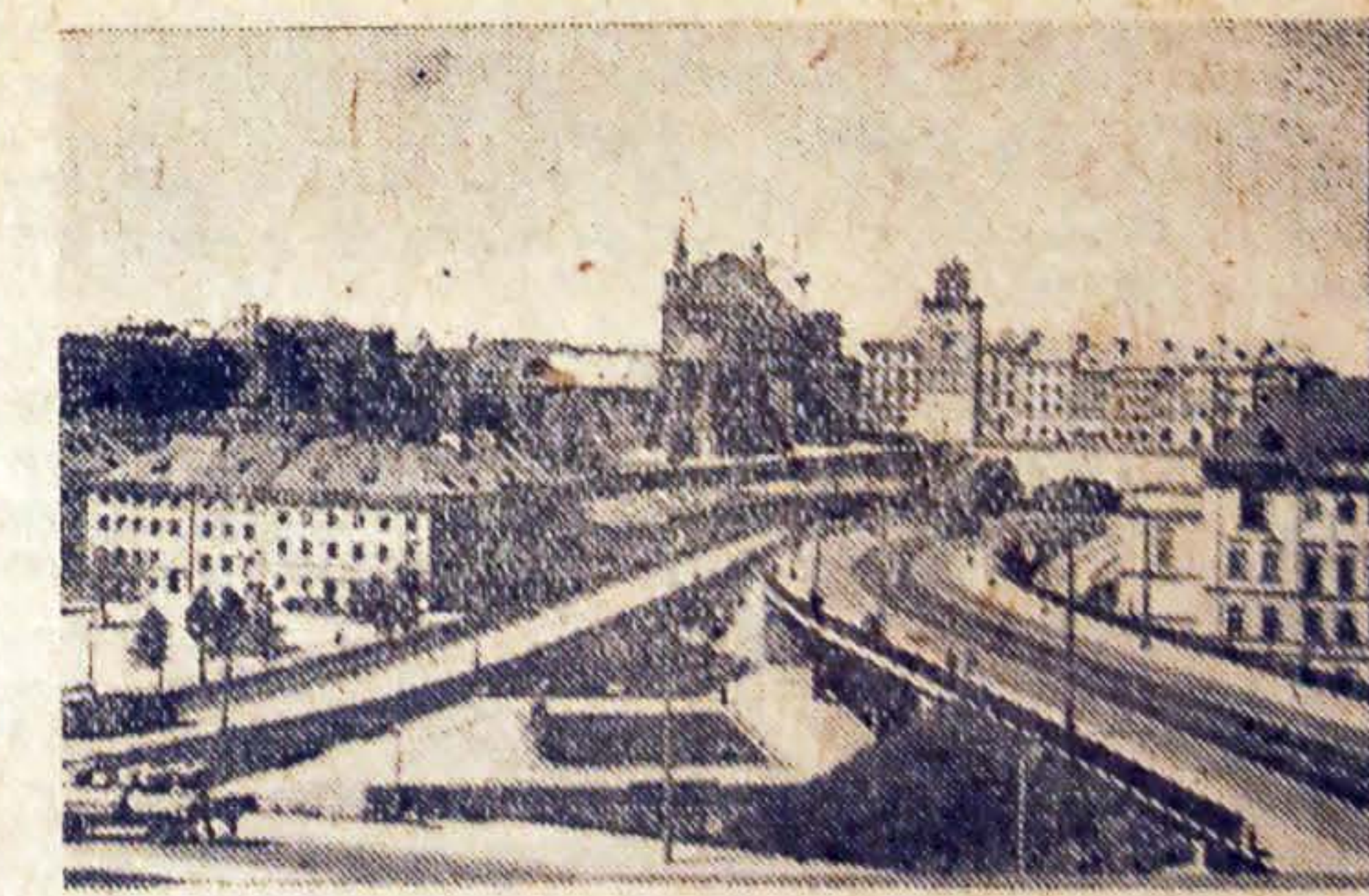
Reakcja polska trwonila za granicą wywiezione złoto, a naród przez sześć lat płacił krwią za ich oszukańczą politykę. Tym niesławnym niedobitkom zgrupowanym w naprędcie skleconym rządzie emigracyjnym wydawało się, że Armia Radziecka, wykrwawiona i osłabiona w walkach w wrogiem ziemi ojczystej, zatrzyma się w swoim pochodzie gdzieś przed granicami ZSRR. Wówczas hitlerowcy będą mogli dogadać się z anglosaskimi imperialistami i oddać w ich ręce losy Polski. Stało się jednak inaczej. Naród polski, nauczony gorzkimi doświadczeniami wrześniowymi, wierzył, że prawdziwa wolność przyjdzie tylko ze Wschodu. I przyszła. Przynieśli ją na bagnietach radzieccy i polscy żołnierze. Wolność, o jakiej marzyły całe pokolenia.

Mineło 12 lat. Wrzesień 1952 r. Nasze pokojowe budownictwo nabiera coraz większego rozmachu. Przed terminem uruchamiamy nowe giganty, których twórcą jest woły człowiek.

Ze zgłiszcz i ruin powstaje nowa Warszawa — skazana przez hitlerowców na zagładę. Na gruzach całkowicie zniszczonych, zamienionych w pustynię dzielnic powstawały nowe osiedla tych, którzy wedle słów tow. Bieruta dali Stolicy „mocny trzon wielkoprzemysłowej warstwy robotniczej”. Zorganizowany, planowy wysiłek całego narodu, partii i ludu warszawskiego wydzwignęły z ruin Stolicę, zespalaając najlepsze dawne z nowym. I oto w naszych oczach, ludzi 3 i 6-letniego Planu — przeszła Śląsko-Dąbrowskiego mostu sprężyły znów lewy brzeg Wisły z prawym, a nowoczesna arteria, Trasa W-Z, poprowadziła od zabytkowych domów Iłkowskiego Przedmieścia i Miodowej do Placu Dzierżyńskiego, do szybkościowców, do nowoczesnych bloków, przemienających zaniedbane dawniej dzielnice Krochmalnej, Ciepłej, Milej i Nowolipek w przestronne, wygodne i pełne światła osiedla Muranowa, Mirowsa i Młynowa. A potem — Praga, Mokotów, Żerań i setki, tysiące nowych, jasnych domów.

To właśnie jest droga w socjalizm. Droga, która prowadzi nas, nowe pokolenie Polski, ku wielkomiejskiej dzielnicy MDM. Dzielnica ta zespala piękno architektonicznych rozwiązań z wymogami i wygodami człowieka i daje wglę przyśliczych, jeszcze piękniejszych dzielnic mieszkaniowych pracującego ludu Warszawy.

Na MDM zegar wydzwanila godziny — radosne godziny twórczej i pokojowej pracy.



Dźwiga się z ruin nowa Warszawa. Barbarzyńsko zniszczona przez hitlerowców, bogaci się codziennie o nowe domy, place i ulice — piękniejsze niż kiedyś.

Juliusz Słowacki

Wielki mistrz słowa w twórczości swojej występuje jako wyraziciel solidarności rewolucyjnej narodu polskiego oraz herold wspólnej walki z carskim ciemiężcą. Myśl, że ustrój carski jest nie tylko wzięciem ułazmionych narodów, lecz również zajadłym wrogiem i ciemiężcą ludu rosyjskiego, nie odrzuca dotarła do świadomości poety. Zdał sobie z tego sprawę pod wpływem hasel głoszonych przez postępowe jednostki wśród Polaków i Rosjan, co raz częściej i coraz głośniej mówiących o konieczności wspólnej walki z caratem w obronie wolności i praw człowieka.

W poglądach tych Słowacki nie był osamotniony, gdyż myśl sojuszu narodu polskiego z narodem rosyjskim w obronie wolności i przeciwko samowładczej tyranii propagują również Mickiewicz, Lelewel i inni emigranci polscy wyrażający postępowe prądy nania, a wśród rewolucyjnej emigracji rosyjskiej Herzen, Ogarew i ich towarzysze.

Na gruncie wspólnej tocznej walki przeciwko caratowi łączą się w rewolucyjny uścisk dionie wygnanców znowu Wisły i Newy, dążących do jednego celu i wolności. Pod wpływem społecznych ha-

sel głoszonych przez dekabrystów, Słowacki w poglądach swoich zajmuje coraz bardziej radykalne pozycje.

Przechwycęając — z pewnym trudem — obciążenia szlacheckiej tradycji, staje Słowacki po stronie ludu ukraińskiego ciemiężonego przez szlachtę. Krytykę polskiej szlachty wkłada w usta jednego z przywódców powstania — Semenki, który przywołuje na pamięć wszystkie krzywdy od niej doznane.

Słowacki waha się jeszcze i błądzi po manowcach tradycji rycerskiej polskiej szlachty, by w końcu wyraźnie już opowiedzieć się po stronie krzywdzonego ludu ukraińskiego. Lecz Słowacki podnosi głos nie tylko w obronie ludu ukraińskiego, uciśkanego przez polskich możnych władców sprzymierzonych z caratem. W imieniu ludu polskiego pisze płomienną „Odpowiedź na psalmy przyszłości” Krasniskiego.

„Skądże w tobie taka trwoga i od ludu rów i przedział” — pyta Słowacki, by kilka strof dalej stwierdzić: „Polski lud — to ojciec twój”.

Idea ta głoszona przez Słowackiego stała się gwiazdą przewodnią dla całej późniejszej rewolucyjnej poezji polskiej. (sm)

nowej sytuacji, opanować nową przedmiot.

Dostała skierowanie do Ciemoch. Wpadła odrzuciła w serdeczny i zgrany kolektyw nauczycieli. Niezapomnianym przeżyciem była pierwsza lekcja.

Miała ją w VI klasie. Gdy kładła rękę na klawecie, serce jej ścisnął strach. Jak dzieci mnie przyjmą... Czy zdołam zapanować nad klasą.

Przez drzwi dolatywał gwar zmieszanych okrzyków i gwizdów. Skupiła się: „Trzeba tylko nie okazać dzieckom, że się ma „tremę”. Przy cisnęła klawecie — otworzyła drzwi. Gwar momentalnie ucichł jakby ucięty nożem. Idąc do stolika przy tablicy, czuła na sobie skupione dźwięki par oczu dzieci. Zeby tylko teraz nie okazać dzieckom, że się boje ich przyjelecia. Odwróciła się uśmiechnięta do klasy.

Oczy niebieskie, piwne, szeroko otwarte śledziły każdy jej ruch. Na widok uśmiechu nauczycielki naprężenie z twarzy dzieci zaczęło zniknąć. Gdzieś niegdzie na twarzach pojawił się uśmiech. Wkrótce rozlazały się im języki. — „A czego nowa pani będzie uczyła”. „Czy będzie ich wychowawca, bo oni bardzo by chcieli”.

Teresa z uśmiechem odpowiadała na pytania. Była bardzo szczęśliwa. Dzieci przyjeleły ją dobrze.

Dużo potem było trudności w ciągu roku. Najtrudniejszym było opanowanie metody nauczania. Z początku nie mogła zainteresować dzieci swoimi wykładami. Gdy mówiła, te z pierwszych ławek słuchały, ale w dalszych słychać było rozmowy, chichoty. Lecz z czasem i tę trudność pokonała. Nauczyła się mówić do dzieci tak, że słuchali ją zawsze z zainteresowaniem.

Komedia Tokajewa, to opowieść o pracy i radości radzieckich kolechożników. Główny motyw — współzawodnictwo, zapaść i łączy inne wątki, tworząc pogodny obraz osiedleńców wsi na Kaukazie. Współzawodnictwo rozciąga się jednak nie tylko na dwie przodujące brygady, biorą w nim udział i pojedynczy ludzie: konkurencja do ręki Mediny.

Akcja sztuki rozgrywa się w chwili najbardziej przełomowej dla tych dwóch rodzajów współzawodnictwa. Sztandar Przechodni odbiera — nie bez pewnego rozsądku — brygadzie Zaurbeka, zwycięska brygada Mediny. Ale nie są to członkowie pokonanego zespołu; postanawiają oni wyteżoną pracę ponownie

„Konkurenci” na scenie teatru im. Al. Węgierki

uzyskać sztandar. Rozpoczął się szlachetny współzawodnictwo. Ale kolektyw, jak każdy zespół ludzi, nie pozbawiony jest wewnętrznych konfliktów. To narastanie sprzeczności i ciągła z nimi walka ludzi radzieckich jest motorem stałego rozwoju socjalistycznego społeczeństwa.

Aszach Tokajew narysował typy swych bohaterów bez schematycznej przesady. W każdym z nich widzieliśmy prawdziwego, realnego człowieka, którego wady i słabości na równi pokazuje z osiągnięciami. Ze sztuki, ubranej w po-

godną szatę słów, bije wiarą w potęgę kolektywu, wiarą w zespołową pracę. Tokajew pletnie nierobów, pokazując ich szkodliwość społeczną, chwali przodujących kolechożników, podkreśla wartość ich pracy, ich pomysłów racjonalizatorskich — dając pełny obraz wsi radzieckiej. Z każdego aktu na pierwszy plan wysuwa się praca. Ona jest treścią rozmów, życia i działalności kolechożników. Z pracy wynika miłość — dając moralny sens sztuki: godnym prawdziwej miłości jest kto dobrze pracuje.

Wartość komedii Tokajewa polega na jeszcze jednym: chociaż pracy na scenie nie widzimy, wyraźnie jednak ją czujemy. To mistrzowskie rozwiązanie sceniczne, dało autorowi możliwość wprowadzenia do sztuki różnorodnych problemów podkreślających wartość dydaktyczną.

Założenia reżyserskie T. Kozłowskiego poszły po drodze urealnienia postaci. Stworzone typy nie noszą przesadnych akcentów pseudoludowości, są stosunkowo mocne i dopasowane do warunków roku 1948 (czas trwania akcji sztuki). Nie można tego nie docenić, powiedzcie o adaptacji muzycznej St. Dzięgielewskiego. Akcenty muzyczne są niekiedy przeniesieniem form muzyki polskiej — i to nawet rozrywkowej — w warunki radzieckiej wsi.

Dość dobrze udało się reżyserowi połączyć niejakie dwa części sztuki: pierwszą komediową z drugą o charakterze farsy. Przejście to, nie przeholowane w dowolnym humoru, łączy całość w mocny i sugestywny monolit. Także rozwinięcie reżyser-

skie postaci, pełnych prostoty i bezpośredniości — jest mocną pozycją spektaklu.

Gra aktorska oznaczała się bogatą interpretacją, dochodzącą niekiedy aż do surowo-



III akt finalowej sceny „Konkurenci”. Na pierwszym planie J. Czarska — Medina i St. Halski — Zaurbek.

ści lub rzadkich co prawda przejawów. Świetny był J. Czerniawski w roli Uary. Stworzył prawdziwą realistycznie postać kolechożnika, który doskonale potrafi łączyć pracę z zabawą. Akcenty wesołości Czerniawski naturalnie podkreślał doskonałą mimiką. Konsekwentny w swej roli, nadzbyt tylko w akcie III szafuje gestami. Ta część farsowa komedii, także i w interpretacji reszty wykonawców razi niekiedy gwałtownymi gestami (scena zatargu Saudżena z Gu genem jest trochę groteskowa).

J. Czarska — w roli Mediny spełnia zasadniczy warunek roli: prostotę. Jest w niej zima i obojętność wobec odrzuconych konkurentów, tkliwa i wybuchowa w rozmo-

wach z Zaurbkiem. Ci dwójce zresztą stanowią doskonałe typową parę „złotych ludzi”, którym trudno przychodzi uzewnętrznianie swych uczuć. Szczególnie St. Halski w roli Zaurbeka, oprócz paru tekstowych potknięć, potrafił narysować dojrzałą i szczerą postać. Gra jego, aczkolwiek jeszcze surowa, obrazuje pełnię wewnętrznych przeżyć.

Kronika kulturalna

Konkurs o tytuł najlepszej świetlicy w Polsce znalazł żywy oddźwięk w Białymstoku. Ostatnio Komisja Kulturalno-Oświatowa i Rada Zakładowa Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego podjęła wezwanie do współzawodnictwa rzucone przez Okr. Dyr. Osiedli Robotniczych.

Od 2—22 września trwać będzie miesiąc filmów polskich. W kinie „Półkój” wyświetlone zostaną wszystkie, dotychczas w kraju wyprodukowane filmy.

W gmachu Zachęty w Warszawie zorganizowana zostanie wielka wystawa architektury. Otwarta ona będzie przez cały wrzesień. W listopadzie nastąpi otwarcie III Ogólnopolskiej Wystawy Plastyki.

W Dreźnie Państwowa Opera inauguruje swój sezon polską operą „Bunt żaków” („Die Scholaren von Krakau”).

Ministerstwo Kultury i Sztuki przyznało dla kapeli ludowych całej Polski liczne instrumenty muzyczne wraz z kompletami nut. M. in. instrumenty muzyczne otrzymał amatorski zespół ludowy w Pomygaczach, pow. Białystok.

W Gnieźnie, Biskupinie, Gdańsku i Kruszwicy dokonano ciekawych odkryć geologicznych dotyczących początków państwa polskiego. Obecnie Zakład im. Ossolińskich wydaje serię tomów obejmujących naukowe opracowanie tych odkryć.

Nasz uniwersytet

Jak mierzymy czas

Już ludzie starożytni stawali przed problemem: jak obliczyć czas zasławów, kiedy wyprowadzić bydło na pastwisko. Słowem — jak mierzyć czas.

Pierwszą zapewne wskazówką i miarą była zmiana dnia i nocy. Później, gdy pierwotne ludy prowadziły zaczęły życie osiadłe, dostrzeżono także, że występowanie pór roku nierozdzielnie jest związane z wysokością słońca na niebie. A gdy nauczono się rozpoznawać gwiazdozbiory, medrec chiński, Ko-Koan-Tse, żyjący w I w. naszej ery tak pisał: „Gdy ogon wielkiej Niedźwiedzicy wraca się ku wschodowi, na świecie jest wiosna, gdy zaś skierowany jest na południe — jest lato, gdy zwraca się na zachód — ma się ku jesieni i wreszcie, gdy patrzy na północ — na świecie jest zima”. O słusność tego „wnioskowania” można się dziś przekonać patrząc na Wielki Wóz, część gwiazdozbioru Wielkiej Niedźwiedzicy.

Okres czterech pór był podstawą do wyznaczenia ważnej jednostki czasu — roku, podzielonego na 365 wschodów i zachodów słońca. Podzielił jego na miesiące oparto na tzw. lunacjach czyli kwadrach księżyca. Cykl od I — pełni do IV nowiu wynosił około 30 dni i tyleż mniej więcej liczy miesiąc.

Spostrzeżenie, że 12 cykli lunacji mieści się w przybliżeniu w roku dało początek chronologii księżycowo-słonecznej, która z pewnymi zmianami przetrwała do naszych czasów.

Cywilizowane narody starożytności dzielą dobę na dwie części:

dzienną i nocną; każda składała się z 12 godzin. Część 60-tą godziny nazywano pierwszą jednostką zmniejszoną (minuta prima), a jej 60-tą część — drugą (minuta sekunda), stąd też powstały powszechne dziś wyrażenia — minuta i sekunda.

Mniejsze odstępów czasu zaczęto mierzyć zegarami. Początkowo w powszechnym użytku były zegary słoneczne, w których cień rzucany przez pionowy słup grał rolę wskazówki. Zawodziły one jednak w czasie niepogody i dlatego stosowano także zegary wodne i podobne do nich w konstrukcji zegary płaskowe. Składały się one z dwóch cylindrów; jeden z nich posiadał otwór, z którego powoli woda lub płasek przedostawał się do drugiego, wskazując na umieszczonej skali ubytek równający się określonej jednostce czasu. Podobnie konstruowano przez Chińczyków zegary ogniowe, szybkość spalającego się prędkości wskazywała czas.

Pierwszym, który zastosował wahadło do pomiaru czasu, był Galileusz. Jeden z największych uczonych XVII w. Jego przyrząd udoskonalił Huygens, dodając do wahadła ciężarki. Ten sam Huygens jest także twórcą pierwszych zegarków kieszonkowych, których konstrukcję oparł na zastosowaniu kółka balansowego z włosiem spełniającym rolę wahadła.

Od tego czasu sztuka zegarmistrzowska zaczęła się już szybko rozwijać, dostarczając wciąż nowe i lepsze modele zegarków. (wp)

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego stulecia szybko rozwija się kapitalizm w Królestwie Polskim, a wraz z nim zaostrza się nieograniczony wyzysk robotników polskich. Potęgą się przeciwieństwa klasowe między proletariatem a burżuazją. Żywiłowo wybuchają wystąpienia mas robotniczych w obronie swych praw.

Walkom tym trzeba było nadać zorganizowany charakter. Konieczne było utworzenie zwartej, zdyscyplinowanej organizacji, która mogłaby pokierować ruchem robotniczym, wskazać mu cel i skierować dotąd żywiołowe wystąpienia w lożyso solidarności, świadomej walki o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Taka organizacja powstaje w 1882 roku. Jest nią „Wielki Proletariat”. „Proletariat” podjął bezkompromisową walkę ze śmiertelnym wrogiem narodu polskiego — z caratem i burżuazją w tym czasie, kiedy klasy posiadające, w strachu przed powstającą siłą proletariatu, przyciemniały się zaborcą, widząc w nim sojusznika przeciwko ruchowi robotniczemu, przeciwko siłom rewolucji.

Założyciel „Proletariatu”, Ludwik Waryński, mąż i serce partii, dla którego „sprawa rewolucji” była potrzebą jego ducha i myśli — jak mówili o nim współtowarzysze — zdawał sobie sprawę, że klasa robotnicza może odegrać samodzielną rolę historyczną tylko wówczas, kiedy zdobędzie świadomość klasową, przyswoi sobie teorię socjalizmu — światopogląd marksistowski, wskazujący drogę wyzwolenia. Klasa robotnicza miała stać się siłą świadomą, tego, że „triumf zasad socjalizmu jest koniecznym warunkiem pomy-



ślnej przyszłości narodu polskiego, że czynny udział w walce z ustaloną porządkiem społecznym jest obowiązkiem każdego Polaka, przenoszącemu los milionów ludu polskiego nad interesami szlachecko-kapitalistycznej części naszego narodu”. (Z programu brukselskiego, uchwalonego przez grupę warszawską socjalistów przy udziale Waryńskiego, we wrześniu 1878 roku.)

Program „Proletariatu”, opracowany przez Waryńskiego i ogłoszony w wydanej 1 września 1882 roku odezwie Komitetu Robotniczego, prześwieca na polski grunt zasady Manifestu Komunistycznego, pierwszego programu socjalistycznego, sformułowanego przez Marksa i Engelsa.

Idee Manifestu Komunistycznego znajdują dobitny wyraz w rewolucyjnym dążeniu „Proletariatu”, aby zmięć i narzucić pracę przesyłając z rak jednostek na wspólną własność pracujących, aby każdy pracujący miał prawo korzystania z owoców pracy, a to w stosunku do ilości zaoferowanej przez siebie pracy i ogólnych dochodów Państwa. „Wielki Proletariat” domagał się pełnej wolności słowa, druku

zgromadzeń, stowarzyszeń, całkowitego równouprawnienia kobiet, wyznani i narodowości, obowiązkowego i bezpłatnego nauczania, uniezależnienia spraw religijnych od państwa. Stawiał on pracę na najwyższym piedestale, głosząc: „Praca ma być uważana za obowiązek i zaszczyt”.

Bliskie były „Proletariatowi” interesy pracującego chłopstwa, chociaż nie uświadamiał sobie w całej rozciągłości znaczenia sojuszu robotniczo-chłopskiego. W ogłoszonym 24 czerwca 1883 roku Manifestie do pracujących na roli, czytamy m. in.: „My, socjaliści, w imię Waszych potrzeb i interesów podjęliśmy walkę i gotujemy zgubę i zagładę wszystkim, co ciemięży pracujący lud. Jak robotnikom miast, fabryki, tak Wam, włościanom — ziemię, a wszystkim wolność da przyszła rewolucja”.

„Proletariat” — jak wskazywał towarzyszy Bierut — jako partia zarodkowego okresu ruchu robotniczego, nie mógł być w pełni dojrzały, by przeprowadzić masę pracujących do zwycięstwa. Przeskakiwał przez konieczny etap przemian burżuazyjno-demokratycznych w Polsce. Nie wi-

dział bowiem poszczególnych etapów walki, poprzez które proletariatu winien dojść do rewolucji socjalistycznej.

Nie było jeszcze wówczas partii leninowskiej, która wysunęła hasło sojuszu proletariatu z chłopstwem. Jedyną siłą rewolucyjną w Rosji, wywierającą wpływ na „Proletariat”, była „Narodnaja Wola” — partia o ideologii drobniomieszczańskie, która nie rozumiała przewodniej roli klasy robotniczej w rewolucji, stawiała na chłopstwo i posługiwała się w swej działalności indywidualnym terrorem. „Narodnaja Wola” wywarła wpływ na działalność „Proletariatu”, który — zwłaszcza po uwieszeniu Waryńskiego — uległ wypaczeniu. „Proletariat” przekształcał się stopniowo w organizację spiskową, oderwaną od mas.

„Proletariat” rozumie, że los polskiego robotnika i narodu polskiego związany jest z położeniem robotników w innych krajach i dlatego wysuwa hasło międzynarodowej solidarności. Głęboki internationalizm przenika całą działalność „Proletariatu”.

Dziś, w 70 lat od chwili ogłoszenia programu „Wielkiego Proletariatu”, zdajemy sobie w pełni sprawę jak wielki był wkład tej pierwszej rewolucyjnej partii robotniczej w zwycięską walkę o wolność naszej Ojczyzny.

Idąc do urn wyborczych 26 października z programem Frontu Narodowego walki o pokój i Plan 6-letni, pamiętajmy, że na nas spoczywa odpowiedzialność za umocnienie i pomnożenie zdobyczy naszego ludu, o które w ciągu 70 lat walczyła klasa robotnicza i w których zawarte zostały idee „Wielkiego Proletariatu”, pierwszej rewolucyjnej partii polskiej klasy robotniczej.

B. Troński

nowe książki

1. Broniewski Władysław. „Wiersze warszawskie”.

Jest to wznowienie znanego wyboru pięknych „wierszy warszawskich” Broniewskiego, wydanego przez PIW w r. 1948, uzupełnione niekiedy wierszami z nowego zbioru „Nadzieja”.

2. Dobrowolski Stanisław Ryszard. „Notatnik warszawski 1950”; str. 155, 2 nrb.

Zbiorek drobnych utworów literackich na temat Warszawy, stanowiących swego rodzaju „notatnik”, złożony z wierszy, wspomnień, nowel i obrazków rodzajowych, przejętych wspólną ideą sprawiedliwości społecznej i gorącym umiłowaniem Warszawy. Dobrowolski jest laureatem Nagrody Literackiej m. st. Warszawy.

3. Jackiewicz Aleksander. „Penicylina”. Powieść. Str. 293, 1 nrb.

Jest to w formie powieściowa ujęta historia budowy fabryki penicyliny pod Warszawą w latach 1944—1950.

4. Kozłowski Kazimierz. „Płatka z ulicy Barskiej”. 1952. Str. 283, 2 nrb.

Powieść współczesna nagrodzona w roku bieżącym Państwową Nagrodą Literacką. Autor opowiada w niej o życiu pięciu przyjaciół, dorastających chłopców z przedmieścia Warszawy, których warunki okupacyjne i akowska konspiracja sprawdziły na bezdroża przestępczości i zbrodni. Twórcza praca nad odbudową zniszczonej stolicy, praca dla nowego, na socjalistycznych zasadach opartego życia, zmienia chłopców, tworzy z nich znowu moralne, pozytywne jednostki. Powieść ukazuje warszawski entuzjazm odbudowy i technicznie wielkim optymizmem.

„Płatka z ulicy Barskiej” jest lekturą łatwą i zajmującą o dużych walorach fabularnych.

Palys K. „Reportaże lubelskie” (zł. 3.50). Reportaże ze spółdzielni produkcyjnych i obiektów przemysłowych na lubelszczyźnie, ukazujące proces budowania nowego życia ze szczególnym uwzględnieniem kształtowania się i doradzania świadomości nowych kadr napływających ze wsi do przemysłu.

Olcza A., Olszewski W. — „Oni walczyli o Polskę Ludową”. Jest to zbiór materiałów świetlicowych poświęconych 20-leciu strajków chłopów. Zbiór ten składa się z wstępu wprowadzającego, kalendarza historycznego, strajków chłopów oraz materiałów poetyckich, opracowanych do recytacji chóralnych. Dołączona część muzyczna zawiera zbiór złożeń.

Kozłowski J. — „Wacław Świątki — poeta „Proletariatu”. Biografia Wacława Świątkiego, poety „Proletariatu” twórcy znanej pieśni rewolucyjnej „Warszawianki”.

Nowak J. — „Chłopi na budowlach socjalizmu”. Na podstawie materiałów zebranych z różnych stron kraju, autor przedstawia awans młodzieży wiejskiej i starszego pokolenia chłopstwa, związanego nierozdzielnie z wielkim planem uprzemysłowania kraju.

Rozwiązanie zagadek z nr 32 „ŚWIAT I LUDZIE”

Bilety wizytowe: rolnik, artysta.

Logogryf: elektryfikacja wsi.

Nagrody książkowe otrzymują: Krystyna Jurska — Rydzewo Szl., poczta Radziłów, pow. Grajewo i Andrzej Krzekotowski. Jednostka wojsk

Na przykład w USA

Zjednoczony we Francie Narodowy walki o pokój i Plan 6-letni, naród polski zbliża się do wyborów. 26 października ludzie pracy wybiorą swoje przedstawicielstwo — Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wybiorą najgodniejszych ludzi, którym powierzą kierownictwo państwowe naszej ludowej Ojczyzny.

Staniemy do wyborów w pełni korzystając z demokratycznych gwarancji wyborczych. Art 1 naszej ordynacji wyborczej mówi:

„Prawo wybierania ma każdy obywatel polski, który w dniu wyborów ukończył 18 lat bez względu na płeć, przynależność narodową i rasową, wyznanie, wykształcenie, czas zamieszkania w obwodzie głosowania, pochodzenie społeczne, zawód i stan majątkowy”.

„Kobiety mają wszystkie prawa wyborcze na równi z mężczyznami”. „Wojakowi mają wszystkie prawa wyborcze na równi z osobami cywilnymi”.

Dzięki czemu korzystamy z tak szeroko pojętego prawa wyborczego? Gdzie należy szukać źródeł tego, że po raz pierwszy w naszym kraju ludzie pracy pójdą do urn wyborczych niekrepowani żadnymi ograniczeniami wyborczymi w swobodnym wyrażeniu swej woli. Dzieje się to przede wszystkim dlatego, że w Polsce lud sam sprawuje władzę — dzieje się to dlatego, że polski robotnik i chłop przegnął raz na zawsze fabrykantów i obszarników, że z każdym dniem pod kierownictwem partii robotniczej, własną pracą, w oparciu o pomoc i doświadczenia Zw. Radzieckiego, w walce z niedobitkami ustroju kapitalistycznego zdobywa nowe sukcesy na drodze budownictwa socjalistycznego.

Jakże odmiennie przedstawia się prawo wyborcze w krajach kapitalistycznych. Szumne frazesy o równości i powszechności wyborów nie zdołają przysłonić prawdziwego oblicza burżuazyjnej demokracji, w której bez względu na to, pod jaką postacią występuje, zawsze jednak decyduje w ostatecznym rozrachunku nagi interes. „Siła kapitału — pisał Lenin — to wszystko, gielda — to wszystko, a parlament, wybory — to marionetki, kukły...”

Tak faktycznie wygląda okrzykana demokracja w krajach, w których rządzą pieniądze, w których godność ludzka i zaszczyty są zwykłym przedmiotem kupna i sprzedaży na równi z każdym innym towarem. I wystarczy jedynie lekko uchylć parawanik stworzony z czczych frazesów, pospolitych kłamstw i fałszerstw by ujrzeć ową fabrykancko-banierską demokrację w całej jej ohydzie.

Wzmy dla przykładu Stany Zjednoczone. System wyborczy zarówno federalny jak i poszczególnych stanów przewiduje obieralność kandydatów na wszystkie prawie stanowiska od pocztynika do senatora czy prezydenta. Zdawałoby się więc, że tego rodzaju system, winien gwarantować pełnię ludowładztwa. Ale nad przebiegiem każdorazowych wyborów czuwa wszechwładny Wall Street. Przy pomocy obłudy, przekupstwa, terroru, mordów i dyskryminacji rasowej, przy pomocy całego szeregu cenzusów ograniczających prawa wyborcze ludzi pracy, a w szczególności ludności kolorowej, „reguluje” on wybory. I jedynie od sprawności działania maszyn wyborczych obu partii Wall Streetu, republikańskiej i demokratycznej, zależy ostateczny ich wynik. A ponieważ nie ma różnic między poszczególnymi rekinami kapitału z Wall Street w ich dążeniach do zwiększenia zysków kosztem mas pracujących, tak też i nie ma różnic ideologicznych między obiema partiami jadącymi na tym samym bankierskim koniu. We wstępie do napisanej przez Marksa broszury „Wojna domowa we Francji”, jeszcze przed 50 laty Engels pisał, że w Ameryce rządy sprawują: „dwie wielkie bandy spekulantów politycznych, które na przemian biorą w swe ręce władzę i wyzyskują ją do najbrudniejszych celów przy użyciu najbrudniejszych środków — a naród jest bezsilny wobec tych dwóch wielkich karteli polityków, które rzekomo służą im, w rzeczywistości zaś panują nad nim i grabią go”.

Ta charakterystyka machiny rządowej w USA nie straciła dotąd nic ze swej aktualności. By zagwarantować sobie prawo „legality” wyzysku mas pracujących poprzez kierownictwo państwowe „królówie” nafty, węgla i stali obwarowali system wyborczy wszelkiego rodzaju cenzusami, które pozbawiają faktycznego prawa wyborczego masy pracujące, które pozbawiają jakiegokolwiek wpływu na skład osobowy władz wielomilionową ludność murzynską. Istniejące cenzusy: majątkowy, wykształcenia, osiedlenia, wieku, moralności (naturalnie pojętej z punktu widzenia interesów kapitału) obliczone są na to, by jak najbardziej ograniczyć krąg wyborców, by ostrzec się przed głosem własnego ludu.

Nie zatrzymując się dłużej nad omówieniem klasowego charakteru poszczególnych cenzusów, znanych przecież nam z rodzimych, przedwojennych ordynacji wyborczych, nie od rzeczy jednak będzie przytoczyć interesujące rozważania nad cenzusem majątkowym pewnego amerykańskiego działacza społecznego Thomasa Peana. Pisał on:

„Mamy przed sobą człowieka, właściciela osła. Osoba ta może głosować, ponieważ osioł jest wart 60 dolarów. Korzysta on więc ze swego prawa. Jednak nazajutrz osioł zdycha. Człowiek ów mimo, że idzie do urny wyborczej, ale już bez osła i okazuje się, że nie ma już prawa wyborczego. Teraz nasuwa się pytanie: kto był poprzednio wyborcą — człowiek czy osioł?”.

Dla amerykańskich machin wyborczych odpowiedź na postawione pytanie jest bez znaczenia. Oni władzą jedno. Na wysunięte przez ich mocodawców kandydatury muszą zebrać odpowiednią ilość głosów. I nie ważne jest, w jaki sposób będą one zdobyte: drogą terroru, przekupstwa, czy jakiegokolwiek innego oszustwa. Mogą to być z równym też powodzeniem głosy ludzi dawno niezdobyte, jak jakiegokolwiek innego oszustwa. Mogą to być z równym też powodzeniem głosy ludzi dawno niezdobyte, jak jakiegokolwiek innego oszustwa.

Rockefellerowie i Morga nowie nie mają więc obaw, że w kongresie, czy na fotelu prezydenta znajdą się ludzie, którzy by nie chcieli strzec i pomnażać zawartości ich pancernych kas. Skutkiem tych „legalnych” trików, poprzez stosowanie zawilej geometrii wyborczej ogranicza się do maksimum prawa wyborcze mas pracujących i ludność kolorowej, tłum się wszelką postępową inicjatywę. Wszystkie te „legalne” ograniczenia wyborcze sprawiły, że np. w 1948 roku w wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych połowa wyborców nie wzięła udziału. W jedenaście stanach południowych 7.700 tys. wyborców pozbawionych zostało prawa głosu z powodu nie zapłacenia podatku wyborczego. Pod pretekstem analfabetyzmu pozbawiono głosu dalszych 2.800 tys. osób.

Panowie z Wall Street są zresztą przezorni i na wszelki wypadek, kiedy zawiodą owe „legalne” ograniczenia wyborcze, w pogotowie zawsze jest zarówno państwowy jak i prywatny aparat terroru, zbudowany na wzór faszystowski, ostrzem swym skierowany przeciwko działaczom postępowym oraz ludności murzyńskiej. W Stanach Zjednoczonych jak grzyby po deszczu wyrastają stale takie organizacje jak „Amerykańska Biała Gwardia”, „Organizacja Hitlerowska Za granicą”, „Młodzież Hitlerowska”, „Czarny Legion”, „Front Chrześcijański”, „He tman” (faszystowska organizacja ukraińska), „Klub Faszystów Włoskich”, „Japońska Cesarska Liga Kolejniców”, „Związek Białych Faszystów Rosyjskich” i wiele innych. Z pomocy takich organizacji kierowanych bezpośrednio i opłacanych z własnej kasy, magnaci z Wall Street korzystają w „akcji” wyborczej. Do specjalnych zadań rasistowskich bankierzy mają jeszcze Ku-klux-klan. W marcu 1948 roku w stanie Georgia np. miejscowe organizacje Ku-klux-klanu ogłosiły, że „krew poleje się na ulicach południa, jeśli by choć jeden Murzyn poszedł do wyborów”.

W tych warunkach oszustwa i terroru nic dziwnego, że swobodę prowadzenia kampanii wyborczej mają jedynie obie „prawomyślne” partie: republikańska i demokratyczna. A jak wykazuje praktyka w

tym wypadku wszystkie drogi prowadzą do... Wall Street.

Kampania wyborcza, którą obie partie prowadzą przy pomocy swoich potężnych machin wyborczych, przebiega w atmosferze rozhisteryzowanej propagandy, fałszu i oszustw. Wszeczpotażna maszyna wyborcza, smarowana obficie dolarami, posługująca się szajkami gangsterów opłacała całe życie polityczne kraju, trafla do każdego z jego mieszkańców, decyduje o wyborze prezydenta i prawie wszystkich urzędników i sędziów w Waszyngtonie i poszczególnych stanach, w miastach i gminach. Duszą maszyn są bossowie.

O decydującej roli maszyny wyborczej kierowanej przez bossów rozstrzyga właśnie struktura władzy państwa w USA. Ponieważ w USA wszystkie prawie stanowiska urzędnicze pochodzą z wyborów, a dwie tylko partie mają monopol na kierownictwo publiczne, cała tajemnica utrzymania władzy państwowej przez Wall Street sprowadza się do sprawnego działania maszyny. Truman w ogniu kłótni wyborczej w 1948 r. stwierdził, że Wall Street przeznaczył miliony dolarów na rzecz maszyny republikańskiej. O milionach dolarów przeznaczonych przez Wall Street dla maszyny partii demokratycznej Truman oczywiście wolał nie mówić.

Aparaty partyjne kierowane w poszczególnych okręgach przez jednego bossa, bądź przez kilkuniosobową klikę, to ten niewidzialny rząd, który opłacany z kasy magnatów finansowych sprawuje polityczną władzę w USA rozstawiając swoje marionetki na wszystkich urządzeniach, nie wyłączając urzędu senatora czy prezydenta. Boss Platt w książce pt.: „Boss Platt and New York machine” charakteryzuje jednego z byłych bossów stanu Nowego Jorku, senatora Platta, w ten sposób:

„Platt rządził stanem. Prawie 20 lat rządził on stanem. Nie gubernator, nie ciato ustawodawcze, nie osoby sprawujące rząd z wyboru, lecz tylko Platt rządził stanem”. I dalej czytamy: „W ciągu 40 lat kiedy byłem blisko rządu stanowego, stanem nigdy nie rządził człowiek posiadający upoważnienie konstytucji lub prawa. I oto we wszystkich zakątkach stanu rośnie groźne oburzenie: nami rządzi ludzie, których nikt nie wybrał”.

Tak, jak było z wszystkimi jego poprzednikami, a i jest z projektowanymi dziś jego następcami, Truman znalazł się na stołku prezydenckim nie dzięki zaufaniu swego narodu, ale skutkiem poparcia bossa stanu Missouri, oślawiego Pendergasta. Pisze o nim burżuazyjny pisarz Gunther w książce „Isle USA”.

„W dziedzinie politycznej — czytamy u Gunthera — Pendergast rozwijał się i wykazywał niezwykłą płodność. Osiągnął nawet więcej niż Hagne i Crump, najpotężniejsi bossowie amerykańscy za czasów jego generacji. Kontrolował on politykę na szczeblu miasta, okręgu, stanu i na szczeblu ogólnokrajowym. Byłty okresy, kiedy miał on na składzie nie mniej niż 60 tys. głosów zaczerpniętych z rejestrów cmentarnych. Nigdy nie zajmował on jednak wysokiego stanowiska publicznego. Ale w okresie całej generacji była to potężna, zakulisowa postać na każdej konwencji demokratycznej. Missouri posiadał, jeśli chodzi o wybory prezydenckie, znaczenie kluczowe, a organizacja Pendergasta trzymała Missouri w swej twardej dłoni”.

Gunther informuje dalej, że Pendergast opanował całe życie gospodarcze stanu. Posłał on towarzysza sprzedawcy materiałów budowlanych, a wszyscy budujący domy w tym stanie uważali za rzecz najbardziej bezpłeczną kupować tylko u Pendergasta. Ale Pendergast prowadził również inne interesy — sprzedaż alkoholu, gry hazardowe, domy

publiczne”. Boss potrafił skojarzyc w swym ręku władzę ekonomiczną i polityczną, a „ludzie Pendergasta potrafili zarzucić sieci nawet na polityczanta stojącego na rogu” — pisze Gunther, stwierdzając przy tym w tej samej książce, że gdyby nie Pendergast, „Truman nigdy nie zostałby prezydentem”.

Tacy oto ludzie, „których nikt nie wybrał”, rządzą faktycznie Stanami Zjednoczonymi, realizując interesy oli-

gisto. Następnie Dewey został uroczystie proklamowany „człowiekiem jaskiniowym”.

W takiej samej atmosferze odbywały się tegoroczne konwencje partyjne USA, na których republikanie i demokraci wystawiali swoich kandydatów. W przeddzień konwencji republikańskiej Reuter opisał atmosferę panującą w Chicago następująco: „atmosfera Chicago bardzo przypomina atmosferę cyrkową. Po ulicach miasta przebiegały całe korowody słoni (symbol partii republikańskiej), ciągnących platformy z naklejonymi plakatami wyborczymi. Eisenhower (kandydat partii republikańskiej — przyp. red.), który przybył do Chicago



Takie i bardziej atrakcyjne sposoby reklamowania kandydatów, jak np. powyższy, mogą odnieść wpływ na amerykańską kampanię wyborczą i... „zachodnią cywilizację”.

Słonie Eisenhowera okazały się jednak mocniejsze w dołary i ekscentryczne damulki musiały zrezygnować z kandydatury Tafta.

garchii finansowej, z którą związani są wszystkimi niemi własnymi interesami. Oni decydują o podziale na okręgi wyborcze stosując oszukawczą geometrię wyborczą; oni zestawiają listy kandydatów, przy tym zawsze mają w obwodzie tysiące „wyborców” — „martwych dusz”, których głosy decydują w poważnym stopniu o przeforsowaniu ich kandydatów; oni wreszcie kierując szajkami gansterów mordują i terroryzują ludzi, którzy mogliby sprzeciwić się ich niecznej polityce.

Oni więc decydują o wyborach; oni rządzą. A wybrane marionetki są im w pełni posłuszne spełniając wolę tych, którzy płacą. Sam zresztą przebieg wyborów jest już tego najlepszym dowodem. Kandydaci wysuwani przez obie partie nie zadają sobie trudu, by zapoznać wyborców ze swoją polityką. Zresztą cóż mieliby do powiedzenia poza szeptem wyrafinowanych kłamstw. Ich polityka to tylko oblicze dyrektyw płynących z Wall Street, gdzie przy naładowanych złotych i dolarami kasach siedzą ich mocodawcy i wspólnicy po fachu. A naród amerykański nie chce już tej polityki wojny i wzrastającego wyzysku mas pracujących.

Tricki, stosowane przez kandydatów na posady kongresmanów, gubernatorów czy prezydenta, obliczone są na bierność i ciemnotę mas. „Colliters” pisał np., że 531 kandydatów do kongresu i 12 kandydatów na stanowiska gubernatorów usiłowało zdobyć popularność na włecach wyborczych grając na saksofonach i organkach, przyczepiając sobie sztuczne brody. 7 kandydatów dla rozweselenia stawało na rękach, a 3 na wet tarzało się.

W okresie ostatnich wyborów prezydenckich w roku 1948 obydway kandydaci na prezydenta, Truman i Dewey, usiłowali prześcignąć się nawzajem w różnych trickach błażeńskich, które miały spularyzować ich osoby w oczach wyborców. Truman w stanie Idaho wyczyniał harce w wagonie powłótrzonej kołejki linowej. W związku z tym prasa amerykańska pisała: „W przeszłości kandydaci na prezydentów nakładali na głowy strój Indian, całowali młodzieńców i odwieczali zebra

go w sobotę, został powitany przez tresowanego słonia”.

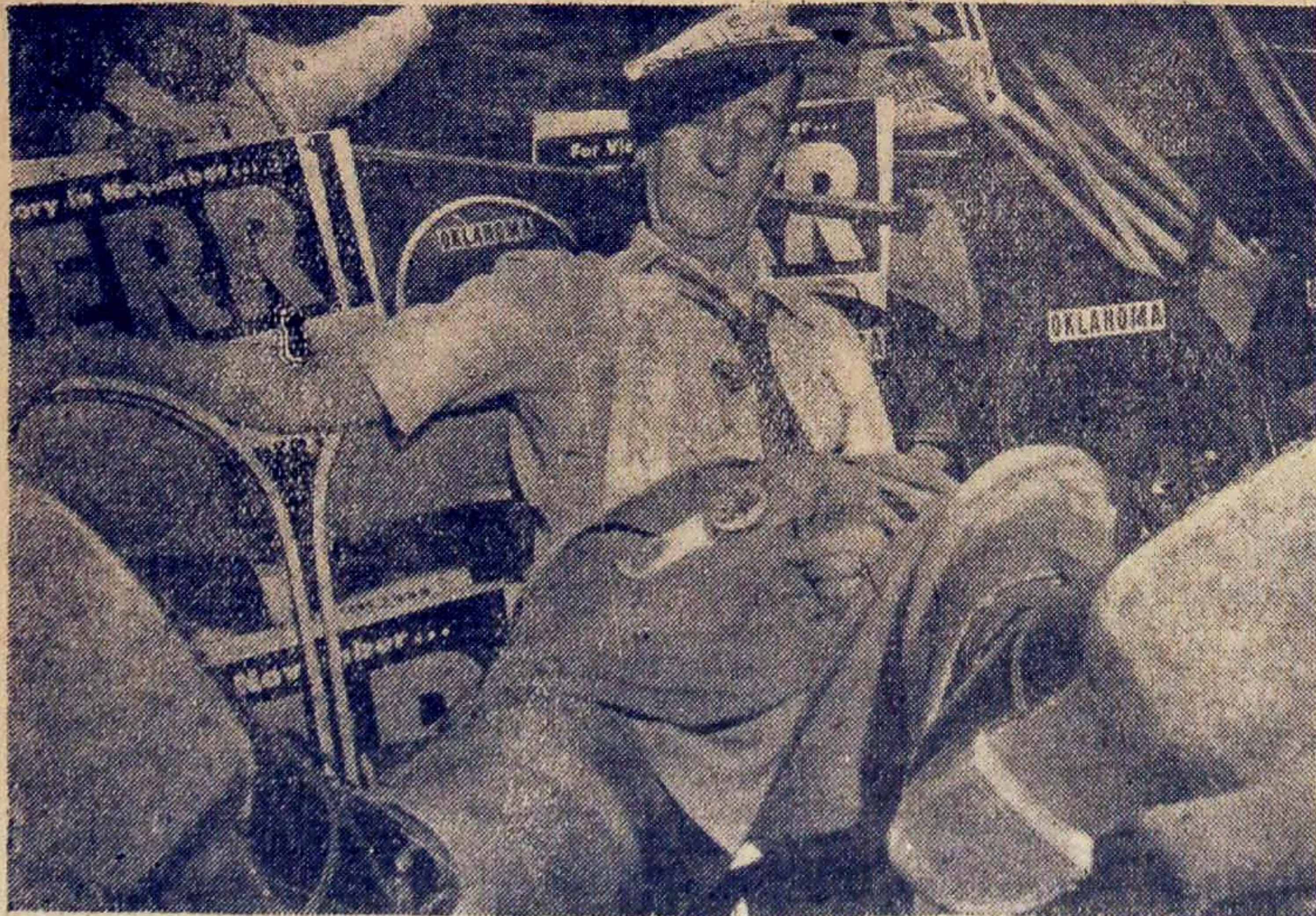
Cała ta farsa, której celem było rzekome szukanie popularności wśród wyborców, nie miała jednak żadnego wpływu na faktyczny przebieg konwencji. Po jej zakończeniu prasa amerykańska pisała, że obok Chase National Bank — General Motors i Ford stanowili główną siłę, która przeforsowała kandydaturę Eisenhowera. Taft musiał ustąpić.

Organizatorzy konwencji partii demokratycznej usiłując poskromić temperament delegatów umieścili na każdym stoliku tabliczkę z napisem: „Znajdujesz się przed obiektywem telewizyjnym — 140 milionów ludzi patrzy na ciebie”. Cóż, napis nie wiele mówił uczestnikom konwencji. Skąd mogli na przykład wiedzieć, że nie należy pluć na siebie, kopać i bić się po pyskach. Tymbardziej, że obrady nie były ciekawe, gdyż kandydat na prezydenta z ramienia partii demokratycznej, Stevenson, i tak już wcześniej był wytypowany.

Po wytypowaniu kandydatów i wyłonieniu elektorów, gdyż głosowanie na prezydenta odbywa się w sposób pośredni, a więc wybitnie nie demokratycznie, obie partie szykują się do kampanii wyborczej. Ciekawa to będzie „walka wyborcza”. Jeśli, jak pisze cytowany już Gunther: „Legenda, że w tym kraju funkcjonuje system dwupartyjny, jest złudzeniem. Południe, Texas, Vermont, niektóre części południowego Zachodu są opanowane tylko przez jedną partię, tak że tam tejsze wybory są tylko formalnością. Ze pomiedzy obydwoma wielkimi partiami nie ma ścisłego rozgraniczenia nie warto nawet o tym pisać, jako o rzeczy powszechnie znanej”.

Tak oto w tajemnicy przed wyborcami, w tajemnicy przed własnym narodem wszechwładny Wall Street przy pomocy swoich partii, przy pomocy swoich bossów i gangsterów, tworzy i obala kolejne rządy, których zadaniem jest stale pomnażać zyski bankierów. Ale niech nie myśla panowie z Wall Street, że będą mogli zawsze bezkarnie oszukiwać swój naród. Ludzie pracy zaczynają coraz lepiej rozumieć sens oszukiwania, zbrodniczej polityki i potrafią zwinąć ręce kupujących nimi monopolistów i ich slugasów.

Tadeusz Bazylik



Ten oto jegomość na konwencji partii demokratycznej za pieniądze „robił reklamę” Kerr'owi (kontrkandydatowi Stevensona). Przez trzy dni wykonywał swój obowiązek: miotał się, pocił i gardłował. Jednak Kerr, jak to było do przewidzenia — nie wygrał. Bankierzy wybrali Stevensona. Teraz więc płatny „zwolennik” Kerr'a po zamknięciu konwencji postanowił odpocząć.

Krzyże Zasługi dla przodujących nauczycieli

Za wybitne zasługi w wychowaniu młodzieży i pracy społecznej Prezydent Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Bolesław Bierut przyznał Krzyże Zasługi najofiarniejszemu nauczycielom naszego województwa. Na konferencji sierpniowej nauczycielstwa naszego miasta, 28 bm., przewodniczący Prezydium WRN, tow. Moczar udekorował srebrnymi Krzyżami Zasługi 11, a brązowymi 3 nauczycieli.

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymały: **Barbara Ciemińska**, nauczycielka Liceum Pedagogicznego w Białymstoku, **Adolfina Rogowska**, nauczycielka z Prostek, pow. Elk., **Adam Snowadzki**, nauczyciel z Wiśniewa, **Piotr Wasilewski**, kier. szkoły we wsi Głize, **Stanisław Warski**, kier. szkoły Plewki, pow. Olecko, **Joanna Sienkiewicz**, kier. szkoły w Olecku, **Aniela Jarząbek**, nauczycielka z Wygody pow. Łomża, **Henryk Dąbrowski**, kier. szkoły w Haćkach, pow. Bielsk Podlaski, **Nestor Pierewoj**, nauczyciel z Zubowa, pow. Bielsk Podlaski, **Elita Hryniewicz**, nauczyciel ze wsi Wojszki, pow. Bielsk Podlaski i **Maria Duchnowska**, kier. szkoły w Krasnymstawie.

Brązowe Krzyże Zasługi otrzymały: **Mikołaj Jakoniuk**, kier. szkoły we wsi Trześcianka, **Władysław Juskiewicz**, przewodnik drużyny harcerskiej ze wsi Zambrowo i **Zbigniew Mackiewicz**, nauczyciel ze wsi Szczecznowo. (p)

Uwaga, działkowicze!

Wydział Socjalno-Bytowy ORZZ zwołuje w niedzielę, 31 sierpnia, o godz. 13 w sali „Domu Włóknarza” przy ul. Kilińskiego, walne zebranie użytkowników pracowni ogrodów działkowych.

Na zebraniu, po omówieniu spraw organizacyjnych, nastąpi wręczenie przodującym działkowcom dyplomów i nagród, oraz wyświetlony będzie film. (j)

Z obrad konferencji sierpniowych

Uaktywnienie organizacji społecznych w szkole zapewni lepsze wyniki nauczania i wychowania młodzieży

W dniu 28 sierpnia w auli Liceum Pedagogicznego przy ul. Mickiewicza obradowała doroczna konferencja sierpniowa dyrektorów, kierowników i nauczycieli szkół ogólnokształcących stopnia podstawowego i licealnego oraz kierowników i wychowawców przedszkoli i domów dziecka w Białymstoku z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Oświaty, Zarządu Głównego ZMP, Komitetu Wojewódzkiego i Miejskiego PZPR, Prezydium WRN i MRN, Zarządu Wojewódzkiego i Miejskiego ZMP i innych.

Nowy rok szkolny rozpoczynamy po wielkich wydarzeniach w naszej Ojczyźnie. Mamy wytyczne do dalszej pracy dane przez VII Plenum KC PZPR. Mamy nową Konstytucję, oraz doświadczenia i dorobek Złotu Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Referat kierownika Wydziału Oświaty MRN, **Stanisława Soboty**, która dokonała szczegółowej oceny pracy dydaktycznej — wychowawczej szkół oraz nakreśliła zadania na rok szkolny 1952/53.

Rolnicy naszego miasta wykonują obowiązki wobec państwa

W całym kraju trwa szlachetne współzawodnictwo chłopstwa pracującego o terminowe wykonanie obowiązków wobec państwa.

Chłopi małorolni i średnio rolni rozumieją, że sprzedając państwu zboże, mięso i mleko, dają chleb i tłuszcz dla braci — robotników w miastach, a otrzymują w zamian maszyny rolnicze, węgiel i inne artykuły wyprodukowane w fabrykach.

Rolnicy Białegostoku również spleśniali, by wykonać, a nawet przekroczyć swoje plany dostaw.

Np. **Stanisław Karolczuk** z ul. Plecurki 11 wykonał w

100 proc. całoroczny plan dostaw zboża i mięsa dla państwa, a **Jan Sosnowski** (zam. ul. Plecurki 24) roczny plan sprzedaży zboża wykonał już w 103 proc. Takich rolników jak **Stanisław Karolczuk** i **Jan Sosnowski** jest w naszym mieście więcej. I dzięki temu właśnie sierpniowy plan dostawy żywności został już wykonany w 100 proc., a plan dostawy zboża w sierpniu do 26 tego miesiąca zrealizowany już został w przeszło 80 proc.

Jak widać z dalszych wplywów zboża do magazynów państwowych — plan miesięczny dla Białegostoku został na pewno wykonany. (p)

To już stanowczo za długo

Już przeszło dwa lata trwa likwidacja byłej Spółdzielni Pracy Rzemieślników-Wedlniarzy „Robotnik”. Wiele członków tej spółdzielni czeka na ostateczne załatwienie tej sprawy, ponieważ ich udziały są tym samym zamrożone.

Spółdzielnię „Robotnik”

przejęła Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Białymstoku, a na likwidatora została ustanowiona ob. Czesława Matczyńska, z terminem przeprowadzenia likwidacji od marca 1950 r. do maja 1951 r. Za sprawowanie tej funkcji pobierała ona wynagrodzenie. Jednakże termin likwidacji dawno minął, a ob. Matczyńska nie potrafiła zakończyć swej pracy. Obecnie pieniądze za tę pracę nie pobiera, dlatego nie wiadomo, jak długo jeszcze potrwa likwidacja tej placówki.

Mamy nadzieję, że Dyrekcja Powszechnej Spółdzielni Spożywców obecnie przypilnuje tej sprawy i doprowadzi do końca likwidację byłej spółdzielni „Robotnik”. (8669)

Wg korespondencji — (p)

Brak troski o robotników w hotelu ZBM-u

Od pewnego czasu w Hotelu Robotniczym nr 7 (ZBM-u) przy ul. Słowej wprowadzono dziwny system „O”. Ma on na celu zaoszczędzenie mydła kosztem czystości robotników. Interwencje robotników u kierownictwa hotelu nie odniosły skutku: mydła jak nie było tak nie ma. I nie tylko mydła. Również łazienka istnieje, ale... nieczynna. Przysięga nie posiadania łańcuszków do uruchomienia natrysku, a woda cieknie bezustannie, powodując gnicie ścian i powstawa-

Najwięcej dyskutowano nad rolą ZMP, organizacji harcerskiej i samorządu szkolnego w walce o wyniki nauczania i wychowania młodzieży. nad wykorzystaniem pomocy naukowych oraz udziałem komitetu rodzicielskiego w pracy nad realizacją zadań dydaktyczno-wychowawczych szkół.

Najlepszą pracę wykazał się komitet rodzicielski przy Liceum Pedagogicznym, który brał czynny udział w pracy wychowawczej oraz otaczał zakład opieką materialną. Komitet ten posiada 5 sekcji, uczestniczy we wszystkich posiedzeniach rady pedagogicznej, komisji do spraw stypendium i internatu, oraz utrzymuje ścisły kontakt z dyrekcją, nauczycielstwem i młodzieżą. Komitet bada warunki bytowe młodzieży, oraz dba o dyscyplinę młodzieży i zachowanie się jej poza szkołą.

Konferencja zwróciła szczególną uwagę na popełniane doświadczenia błędów w pracy nauczycielskiej i wskazała drogę do ich przezwyciężenia. Dlatego trzeba jak najwięcej korzystać z doświadczeń pedagogiki radzieckiej, by nie popełniać takich błędów jak: stosowanie formalizmu w nauczaniu, uleganie przestarzałym poglądom pedagogiki burżuazyjnej, biurokratyczny stosunek do ucznia, do jego trudności w pracy.

Należy umiejętnie wykorzystywać indywidualne uzdolnienia i zainteresowania ucznia. Trzeba dbać o to by wszyscy nauczyciele na każdej lekcji przygotowywali konspekty oraz systematycznie kontrolować przygotowanie lekcji przez ucznia. Praktyka wykazała, że w tej szkole, gdzie nauczycielstwo dba o uaktywnienie organizacji młodzieżowych i społecznych tam są najlepsze wyniki nauczania i wychowania młodzieży. (n)

Krytyka pomogła...

W związku z naszą notatką z dnia 23 bm., pt. „Brak korybystów”, w której pismo waliśmy brakorobstwo Zakładów Rybnych nr 3 w Gdyni, otrzymaliśmy wyjaśnienie z Wojewódzkiego Biura Centralnego Rybnej — iż specjalna komisja wyeliminowała ze sklepów MHD i PSS część puszek, nie nadających się do spożycia.

Wybrakowane konserwy zwracane przez „pechowców” klientom przyjmowane były z powrotem za zwrotem pieniędzy. (8758) (He)

Robotnicy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego współzawodniczą o miano najlepszej załogi budowlanej

ZAŁOGA BUDOWY NR 145, zatrudniona w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego w Białymstoku, chcąc czynnie uczcić nową Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, na masowce w dniu 26 sierpnia br. podjęła współzawodnictwo o tytuł najlepszej załogi budowlanej w Polsce.

Do współzawodnictwa przystąpiły m.in. przodujące brzożawie betoniarzy **Wacława Domanowskiego** i **Marjana Stelmazka**, oraz **Jana Zakowskiego** i **Wacława Pula**, zespoły murarskie **Mikołaja Romanika**, **Michała Możejko** i **Eugeniusza Ozimko**.

Kierownik budowy inż. **Alfonso Daniluk** oraz **maister Antoni Wojtowicz** przystąpił do współzawodnictwa o tytuł najlepszego kierownika i maistrów budowy.

Również ZAŁOGA BUDOWY ZOR-u NR 42, na zebraniu w dniu 28 sierpnia br., podjęła zobowiązanie wyprzedzenia murów wszystkich kondygnacji do gzymu wleń czącego — do dnia 25 września br.

Celem dotrzymania powyższego terminu zespół trójkowy murarzy przodownika **Antonia Krywickiego** i zespoły murarskie **Gorczaka** i **Rutkowskiego** wykonają roboty murowe młodzieżowy zespół betoniarzy **Ryszarda Przeźniaka** wykonają stropy, brygada cieśli **Teodora Kondraciuka** — wszystkie potrzebne rusztowania i dołazy.

Byzady transportowe i operatorzy dostarczą niezbędnego materiału.

Terminowe wykonanie zobowiązania ułatwi załogę kierownictwo budowy poprzez lepszą organizację pracy.

Żałoga Budowy nr 145, podejmując zobowiązanie, wzywa wszystkie załogi Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w naszym województwie do podejmowania podobnych. (H)

Zachować bilety!

Okręgowy Zarząd Kin komunikuje, iż bilety wstępu do kina „Pokój” podczas Dni Filmów Polskich (2 — 22 września br.) — należy zachować, gdyż podczas każdego seansu odbywać się będzie losowanie cennych nagród dla widzów kinowych.

Ponadto codziennie specjalną nagrodę otrzyma 10-tysięczny i 20-tysięczny widz Dni Filmów Polskich. (He)

Zamiast felietonu — tragedia w 3 aktach, pt.:

CUS i K tu niedobrze...

Udział biorą: **Marian Linkiewicz**, p.o. kierownika samodzielnej referatu magazynów i transportu CUSiK, **personalna teje instytucji** oraz **niejaki Alus**.

AKT I

27 sierpnia. Godz. 10.00. Do pokoju działu kadr wchodzi „przynieśniony” **Linkiewicz**. Jego strasznie kwaśna mina ma wskazywać, jak ogromnie jest chory...

LINKIEWICZ: Dzień dobry pani!

PERSONALNA: A, dzień dobry, panie **Linkiewicz**. Dlaczego pan tak zgębniony? Dolega panu coś?

LINKIEWICZ: Tak, właśnie przyszedłem po przepustkę. Mam silne zakażenie w nodze. Muszę natychmiast lecieć do lekarza.

PERSONALNA: O! to niebezpieczne. Już panu daję przepustkę (chwyciła za pióro i natychmiast wypisuje przepustkę).

AKT II

LINKIEWICZ: (po opuszczeniu pokoju personalnej znalazł się na ulicy Kilińskiego). Sto! Rozgląda się. Wtem po drugiej stronie ulicy zauważył znajomą postać.

LINKIEWICZ: A! To ty, **Alus**? Dawno ni widzieliśmy się!

NIJAKI ALUS: Serwus, **Ma** nie! Jak twoje zdrowieczko?

LINKIEWICZ: Ho, ho... czuję się zdrowy jak ryba.

(Obaj, tocząc przyjacielską rozmowę, szybko mijali ul. Kilińskiego, i niepostrzeżenie znaleźli się przed „Ludową”).

LINKIEWICZ: No to co, **Alus** — zjardziemy na jednego?

ALUS: A... nie szkodziłoby.

AKT III

(Obszerna sala „Ludowej”. Przy kilku stolikach siedzą

konsumenci. **Maniek** i **Alus** zajmują stół przy oknie).

KELNER: Stucham panów?

MANIEK: Pół litra zwykłej, pół litra wódki, 2 duże piwa, 8 kanapek...

KELNER: (przynosi zamówienie).

MANIEK: (nalewając „czystą”) No, **Alus**. Cykl!

ZEGAR: cyka, wskazując godzinę 11.00, 11.15, 13.00, 15.00. (Maniek z Alkiem też „cykają” lampkę).

ALEK: (wzruszany czkawką pijacką) Ja, **Manius**, muszę iść do pracy...

ZEGAR: wybit godzinę 16.00. (Maniek z Alkiem skończyli „urządowanie” i kiwając się wyszli z „Ludowej”).

PERSONALNA CUSiK: Co z tym **Linkiewiczem**? Czyżby położył go w szpitalu?

MANIEK i **ALEK**: (idąc ulicą, nucą — „Na leewo moost...”).

EPILOG

Linkiewicz po „zakażeniu” wrócił do pracy...ale w dniu następnym. Przepustki, potwierdzonej przez lekarza nie mógł oddać, gdyż „zgubił” ją po drodze.

Ponieważ **Marian Linkiewicz** często choruje w czasie pracy, proponujemy, aby **CUSiK** udzielił mu bezterminowego urlopu zdrowotnego, a wtedy nie będzie „gubił” przepustek.

Bo z tymi przepustkami, w **CUSiK** też zresztą niedobrze...

SAWA

— OGŁOSZENIA DROBNE —

Zguby

ZGUBIONO plecak magazynowy, Centrala Oddziałowa Biuro Wojewódzkie w Białymstoku Magazyn nr 1 Białystok. K 152-0

OBWIESZCZENIE

Białostocka Baza Remontowa Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych zawiadamia, że może przeprowadzać wiercenia badawcze gruntu pod budowę. Zlecenia na prace w tej dziedzinie przesyłać pod adresem: Białostocka Baza Remontowa Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Białymstoku, ul. Warszawska 1 (telefon 37-02), gdzie też można omówić wykonanie i warunki zleconych prac. K 156-0

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Pracowników fizycznych obojga płci od lat 16 natychmiast zatrudni Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 7 Zarząd Budowlany nr 3 w Białymstoku na swoich robotach na terenie województwa białostockiego.

Informacji udziela Terenowe Referaty Zatrudnienia. Przyjeżdżnym stolówka i hotele zapewnione. Warunki w/g układu zbiorowego. Przeciętny zarobek około 800 zł. K 157-0

OBWIESZCZENIE

Białostocka Baza Remontowa Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych zawiadamia, że może przeprowadzać wiercenia badawcze gruntu pod budowę. Zlecenia na prace w tej dziedzinie przesyłać pod adresem: Białostocka Baza Remontowa Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Białymstoku, ul. Warszawska 1 (telefon 37-02), gdzie też można omówić wykonanie i warunki zleconych prac. K 156-0

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Pracowników fizycznych obojga płci od lat 16 natychmiast zatrudni Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 7 Zarząd Budowlany nr 3 w Białymstoku na swoich robotach na terenie województwa białostockiego.

Informacji udziela Terenowe Referaty Zatrudnienia. Przyjeżdżnym stolówka i hotele zapewnione. Warunki w/g układu zbiorowego. Przeciętny zarobek około 800 zł. K 157-0

OBWIESZCZENIE

Białostocka Baza Remontowa Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych zawiadamia, że może przeprowadzać wiercenia badawcze gruntu pod budowę. Zlecenia na prace w tej dziedzinie przesyłać pod adresem: Białostocka Baza Remontowa Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Białymstoku, ul. Warszawska 1 (telefon 37-02), gdzie też można omówić wykonanie i warunki zleconych prac. K 156-0

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Pracowników fizycznych obojga płci od lat 16 natychmiast zatrudni Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 7 Zarząd Budowlany nr 3 w Białymstoku na swoich robotach na terenie województwa białostockiego.

Informacji udziela Terenowe Referaty Zatrudnienia. Przyjeżdżnym stolówka i hotele zapewnione. Warunki w/g układu zbiorowego. Przeciętny zarobek około 800 zł. K 157-0

OBWIESZCZENIE

Białostocka Baza Remontowa Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych zawiadamia, że może przeprowadzać wiercenia badawcze gruntu pod budowę. Zlecenia na prace w tej dziedzinie przesyłać pod adresem: Białostocka Baza Remontowa Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Białymstoku, ul. Warszawska 1 (telefon 37-02), gdzie też można omówić wykonanie i warunki zleconych prac. K 156-0

Kronika Białostocka

Teatr

Im. **Al. Węgierki**: „Konkurencja”. Początek o godz. 18.30.

Kina

„Pokój”: „Podrzutek”. Początek o godz. 16, 18 i 20.

„Ton”: „Wyspa bezimienna”. Początek o godz. 17.30 i 19.30, w niedzielę o godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Klub — Radzieckiej czynny od godz. 13 do 21.

W niedzielę w Klubie o godz. 18 odbył poświęcony IV rocznicy śmierci **Andrzeja Zdanowa** — wygłosił prof. **U.W. dr Kaltenbergh**. Po odczycie zostanie wyświetlony film.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, czynny od godz. 14 do 22. Księgarnia Klubu od godz. 9 do 21.

Program radiowy na dzień 30-31 sierpnia

Sobota 30 sierpnia

Program I na fal 1322 m

6.10 „Służba Polsce” — pieśń; 6.20 Pieśni różnych narodów; 8.30 Dla obywateli i kolonij letnich; 10.15 Muzyka słowna — muzyczna; 10.55 Muzyka polska i rosyjska; 10.55 „Typon” — fragment opowiadania; 11.15 Muzyka i aktualności; 12.45 „Na swójśką nutę”; 13.20 Muzyka symfoniczna; 15.30 Audycja dla dzieci; 17.00 Kwadrans piosenek radzieckich; 17.30 Słuchacz pisze — audycja Biura Studiów; 17.35 „Z naszych pieśni”; 18.00 Audycja literacka; 18.20 Koncert krakowskiej orkiestry i chóru PR; 19.30 Ułubione melodie; 20.30 Rumuńska muzyka ludowa; 22.00 Muzyka dla wszystkich.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Program II na fal 367 m

6.50 Tańce ludowe różnych narodów; 14.35 „Jarzębina pieśń”; 14.50 Arty i pieśni wiosenne; 15.10 „Młodość w opałach” — fragment powieści; 16.35 Muzyka filmowa i operetkowa; 17.15 „Latanie warzawskie” — pieśń; 17.45 Reportaż literacki; 18.00 Muzyka rozrywkowa; 19.30 Muzyka i aktualności; 20.00 „Przy sobocie po roboty”; 21.26 Władomości sportowe; 22.20 Reportaż z Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski.

Dzienniki: 6.30 i 21.00.

Niedziela 31 sierpnia

Program I na fal 1322 m

7.25 „Od melodii do melodii”; 8.10 Muzyka z filmów radzieckich;

9.10 „Główna Nowa Huta”; 9.20 Melodie ludowe różnych narodów; 9.30 Muzyka dla wszystkich; 10.30 Audycja dla wojska; 11.15 „Stanisław Konarski” — pogadanka; 16.20 Melodie ludowe do tańca; 17.15 Rewolucyjne wiersze **Władysława Broniewskiego**; 17.50 Muzyka taneczna — gra orkiestra PR; 18.40 Fragmenty operowe **Smietany** i **Dworzaka**; 19.40 „Pan Tadeusz”; 20.15 Felieton **Wandy Odolskiej**; 20.30 Muzyka taneczna; 21.00 „Wieczór w parku”; 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski; 22.30 Muzyka rozrywkowa.

Dzienniki: 7.00, 16.00, 20.00.

Program II na fal 367 m

5.05 „Służba Polsce” — pieśń; 7.05 „Od melodii do melodii”; 8.55 „Jarzębina pieśń”; 9.45 Wiersze i pieśni; 10.05 Skrzynka ogólna PR; 10.35 Muzyka taneczna; 11.40 Skrzynka Wschodniej Radiowej; 14.00 Audycja literacka; 14.14 Zespoły wokalne; 15.00 Pieśni różnych narodów; 16.00 „Michał Hlin popularnyzytor wiedeński” — pogadanka z cyklu: „Sylwetki uczonych”; 16.20 Koncert chopinowski; 16.50 Felieton; 18.00 „Odezwia na murze” — sztuka **Anny Swirszczyńskiej**; 19.30 Melodie taneczne; 20.00 „Na fall humoru i satyry”; 21.15 Felieton **Wandy Odolskiej**; 22.30 Reportaż z Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski; 22.50 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 6.30 i 21.00.

Niedziela 31 sierpnia

Program I na fal 1322 m

7.25 „Od melodii do melodii”; 8.10 Muzyka z filmów radzieckich;

PIETNUJEMY pijaków

Bronisław Derman w Baćciach, gm. Barszczewo, 26 lipca po wypiciu większej ilości „czystej”, wesół wra-

Uczciwy znalazca

Ob. **Stefan Kowalewski**, emeryt kolejowy, znalazł w Urzędzie Pocztowym nr 2 (przy dworcu) w dniu 28 sierpnia o godz. 16.30 portmonetkę z pieniędzmi.

Właściciel portmonetki może odebrać ją w komisariacie kolejowym Milicji Obywatelskiej. (He)

cał do domu. Na dworcu używał chuligańskich słówek, za co zapłacił 100 zł grzywny.

Nie uszło bezkarnie **Józefowi Wierzbickiemu**, zam. przy Rynku Kościuski 18, który 2 sierpnia będąc w stanie nietrzeźwym zakłócił spokój na ul. Białostockiej, robiąc zbiegowisko. Władze porządkowe, wymierzyły mu grzywnę w sumie 103 zł.

Na podobną karę zasłużył **Jan Drugow**, zam. w Hotelu Robotniczym ZBM. Drugow w dniu 30 lipca po pijanemu zaczepiał przechodniów na ul. Stalina. (j)

Ktokolwiek głosiłby...

„Ktokolwiek głosiłby, że papież rzymski może i powinien pogodzić się i zawrzeć przymierze z postępowym, liberalizmem i współczesną cywilizacją — niech będzie wyklęty”. Pius IX Bulla „Syllabus” 1864 r.

Trudno o bardziej szczerą, bardziej wyrazistą deklarację ideologiczną niż ta, którą w roku 1864 dał papież Pius IX, przemawiając w imieniu Watykanu, w najwyższy sposób oficjalnie, słowami bulli „Syllabus”, zawierającej wykaz błędów potępionych przez głowę kościoła katolickiego.

Groźba przekleństwa za samoposadzenie, że stolica papieska mogłaby pogodzić się z liberalizmem, postępowym i cywilizacją współczesną — to chyba dość, aby zrozumieć, że Watykan tkwi mocno na swoich pozycjach średniowiecza, że nie zamierza z nich za żadną cenę zejść.

Nic też dziwnego, że z tymi zasadami w swoim własnym państwie, w Państwie Kościelnym doczekał się papież w r. 1848 rewolucji ludowej, doczekał się tego, że lud miejski i wiejski z okrzykami: „Śmierć kardynałom i księżom” usiłował podpalić pałac papieski, zaś papież — ten sam Pius IX — musiał uciekać z Rzymu w kociącym przebraniu karetą obcego dyplomaty.

Stosunek papieża do spraw związanych z bytem chłopów opierał się zawsze na ideologii okresu feudalnego. Kościół, sprzymierzony z feudałami, kościół, którego przełożonym był sam feudalny władca i największym obszarnikiem Włoch, na śmierć i żyć się związał z ideologią klas posiadających.

Jednakże w epoce kapitalizmu, kiedy stara warstwa ziemiańsko-obszarnicza poczęła coraz bardziej ustępować pod względem znaczenia nowej panującej klasie kapitalistów, Watykan dostosował się do nowych warunków. Pogodził się z faktem rewolucji mieszczańskiej, pogodził się z kierowniczą rolą burżuazji miejskiej. Ale jego sojusz z feudalnym, szlacheckim obszarstwem pozostał w mocy.

Następca Piusa IX — Leon XIII, od swego poprzednika bardziej głośno w sprawach politycznych, szybko do szedł do porozumienia z władcami kapitalistycznego świata. Nie naruszając sojuszu ze szlachtą, związał się z nową arystokracją, arystokracją pieniądza. W encyklice „Rerum Novarum” omawia on stanowisko kościoła wobec prądów społecznych nurtujących w drugiej połowie XIX wieku i staje na straży podstawowej zasady istnienia ustroju kapitalistycznego, zasady nienaruszalności własności prywatnej. Własność prywatna — stwierdza owa encyklika —

dana jest człowiekowi przez „naturę” jest częścią „boskiego porządku”. Następca Leona XIII, Pius X w encyklice „Quadragesimo Anno” potwierdza: „Prawo własności, dane przez naturę, winno pozostać nienaruszone”.

Oczywiście odnosiło się to w równej mierze do własności prywatnej fabryk i kapitałów, jak i do własności prywatnej ziemi.

W końcu XIX i początku XX wieku jasne już było, że nie ma mowy o poprawie położenia mas chłopskich, mas robotniczych bez zlikwidowania ustroju kapitalistycznego, bez złamania zasady „świętej własności prywatnej”. Ale papież głosił, że „przy wszystkich usiłowaniach zmniejszenia niedoli niższych warstw ludu należy wychodzić z podstawowego założenia, że własność prywatna nie powinna być naruszona”. (Leon XIII).

We Włoszech, tuż pod bokiem Watykanu, pięć milionów sześćset tysięcy chłopów włoskich nie posiadała ziemi, dzierżawiła ją od obszarników.

Gdyby ziemia obszarnicza przeszła w ręce chłopskie, wszyscy mieliby co jeść. Ale papież, solidaryzując się z interesami 20 tysięcy obszarników (posiadających 10 milionów ha ziemi) przeciw owym pięciu i pół milionom chłopów i powiada: „Reforma stunków własnościowych i kontraktów dzierżawnych w rolnictwie (włoskim) byłaby zbrodnia i szkodliwa”. Gdy zaś chłop krałowi demokracji ludowej wypędził obszarników, przeprowadził reformę rolną, to papież Pius XII szkaluje ich, zarzucając chłopom, że chcą „możliwie jak najmniej pracować i możliwie jak najwięcej dostawać”, że „szukają możliwości łatwego zarobku”. Oczywiście, ani wspomni przy tej okazji o tych, którzy chcą w ogóle nie pracować, zaś zagarniać jak największe zarobki, to znaczy o obszarnikach.

Wrecz odwrotnie, papież, przemawiając do szlachty rzymskiej, powiada: „Dziś bardziej niż kiedykolwiek jesteście powołani do tego, żeby być elitą i to nie tylko elitą krwi i rodu, ale także elitą działalności”. (Pius XII, 1951). Dla chłopów papież ma na pocieszenie stwierdzenie, że „biedni zajmują zaszczytne miejsce u Boga, im oblicane jest Królestwo Niebieskie, oni łatwiej osiągną nadprzyrodzone łaski”. Szlachcie zaleca, aby jej administracja dbała o tych chłopów, „którzy pozostali w pełni zdrowym tradycjom”.

to jest uległych wobec obszarników. W odpowiedzi zaś na skargi chłopów, ciężko pracujących na kawałek chleba na pańskim, lub na własnym małym skrawku ziemi, ma gotowe sformułowanie: „To grzech pierworodny uczynił pracę na roli tak ciężką”. Zapewne, wedle papieża, obszarnicy rodzą się bez grzechu pierworodnego...

Oczywiście, jako następca tego, który wyparł się wszelkiego posiadania o postępie i cywilizację, papież nie pomyśli nawet o tym, że np. mechanizacja rolnictwa, możliwa na obszarach współdzielonych, przynosi ulgę w ciężkiej pracy na roli, a zatem jest doskonałym lekarstwem na ów „grzech pierworodny”. Wrecz przeciwnie. Tęgo rodzaju nowości nie cieszą się uznaniem papieża. Traktor? Na ten temat papież ma do powiedzenia tylko, że „marksiizm wpadł w przesadny kult techniki i przemysłowienia”.

Chłopi powinni dążyć do zbawienia wiecznego, a nie do reformy stosunków własnościowych i metod produkcyjnych w rolnictwie — zgodził się z amerykańskimi eksporterami papież Pius XII i zaraz dodał: „Jesteśmy dalecy od wszelkiego nierealnego romantyzmu... Trzeba wielkiej cierpliwości, żeby sprowadzić świat chłopski z powrotem na drogę zbawienia, aby zważyć jego wady i przezwyciężyć urok jaki posiada dla nich obcy im świat”.

Ten „obcy świat”, to właśnie świat, w którym pierwszy raz chłop nie jest wyzyskiwany, uclemieźniony, jak pod okiem papieża, przez tego szambelanów i kardynałów. Ten obcy świat — to świat, który daje lepszą pracę i ludzki byt. To świat socjalistycznego, zmechanizowanego rolnictwa, kultury i dobrobytu.

Akcje chłopów włoskich, którzy zajmują odłogi leżąca ziemia obszarników, aby na nich pracować, świadczą, że niedługo będzie się udawało Watykanowi „przezwyciężyć urok” tego świata. Niedługo chłop zechce słuchać tych, którzy opierali się na szlachcie majacej „ducha nieczułego na ślepe żądze nowości”, twierdzą z zapałem: „Ktokolwiek głosiłby, że papież rzymski może i powinien pogodzić się i zawrzeć przymierze z postępowym, liberalizmem i współczesną cywilizacją — niech będzie wyklęty”. Jan Dąbrowski

GAZETA SPORTOWA

Mistrzostwa świata w siatkówce

W 12 dniu mistrzostw świata w siatkówkę w konkurencji mężczyzn rozegrano 2 spotkania. W pierwszym zwyciężyła reprezentacja Indii pokonawszy Liban 3:0 (15:7, 15:11, 15:12).

Spotkaniem tym zakończono zostały rozgrywki w grupie drużyn walczących o miejsce 7-11.

Pierwsze miejsce w tej grupie zajęła Polska — 4 pkt. zdobywając 7 miejsce w mistrzostwach świata. Na 8 miejscu uplasowały się Indie

— 3 pkt. przed Libanem — 2 pkt., Izraelem — 1 pkt. i Finlandią — 0 pkt.

W konkurencji kobiet rozegrano 3 spotkania: Bułgaria — Francja 3:1 (15:6, 15:15, 15:10), CSR — Indie 3:0 (15:1, 15:0, 15:2) i ZSRR — Węgry 3:0 (15:2, 15:5, 15:4).

Wczoraj siatkarki polskie stanęły do decydującego o tytule mistrzowskim spotkania z ZSRR.

Javorsky i Krejčík w półfinale Międzynarodowych Mistrzostw Polski w tenisie

Po jednodniowej przerwie spowodowanej opadami deszczowymi, na kortach Ogólnego w Sopocie odbyły się dalsze gry Międzynarodowego Turnieju Tenisowego o mistrzostwo Polski.

W godzinach przedpołudniowych dokończono ostatnie spotkanie o wejście do ćwierćfinału gry pojedynczej mężczyzn między Platkem a Nistojem. Zwyciężył Platek 3:6, 6:2, 6:3, 9:7.

W grze pojedynczej kobiet Hopekova (CSR) pokonała bez trudu Tłoczyńska 6:1, 6:1, kwalifikując się jako pierwsza zawodniczka do półfinału.

W konkurencji juniorów bardzo dobrze wypadli Sawaszkiewicz i Łuckiewicz, którzy zakwalifikowali się do półfinałów. Sawaszkiewicz pokonał Słomskiego 2:6, 6:3, 6:4, a Łuckiewicz zwyciężył rozstawionego na trzecim miejscu zawodnika rumuńskiego Cristea 8:6, 6:4.

Po południu największe zainteresowanie wzbudziły ćwierćfinałowe spotkania w

grze pojedynczej mężczyzn, a zwłaszcza mecz Javorsky (CSR) T. Badin (Rumunia). Zwyciężył po bardzo emocjonującej walce rutynowany Javorsky 5:7, 7:5, 6:8, 6:2, 8:6.

Drugim zawodnikiem, który doszedł już do półfinału, jest Krejčík (CSR). Krejčík pokonał Radzia 6:4, 6:0, 3:6, 6:3. Ostatnie spotkanie ćwierćfinałowe między Platkem a Cobzucem (Rumunia) zostało przerwane z powodu zapadających ciemności przy stanie 1:6, 6:4, 9:7 dla Plátka.

Studium Zaoczne przy AWF

W bieżącym roku szkolnym przy Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie utworzone zostanie 4-letnie Studium Zaoczne WF.

Warunkiem przyjęcia na I rok studiów jest nie przekroczony 43 rok życia, wykształcenie licealne oraz 2-letnia praktyka zawodowa lub 3-letnia praca społeczna w dziedzinie wychowania fizycznego.

Podania o przyjęcie na I rok studiów kandydaci mogą

Sportowcy — młodzieży szkolnej

W ramach rozpoczęcia roku szkolnego w dniu 1 września br. Miejski Komitet Kultury Fizycznej w Białymstoku organizuje rozgrywki na stadionie sportowym w Zwierzyńcu dla młodzieży szkolnej.

W programie będą przeprowadzone rozgrywki w pięć ręcznej (szczypliniak) o puchar Województwa na szczeblu miejskim, oraz skok i sztafeta 4x100.

Dotychczas do rozgrywek w szczypliniaku zgłoszyli się następujące drużyny: Ogniwo (dwie), Kolarz i Budowlani po jednej.

Ostateczny termin zgłoszeń zawodników do rozgrywek upływa w sobotę o godz. 15.

Kalendarzyk Imprez Sportowych

Dnia 31 (niedziela): W Białymstoku na stadionie w Zwierzyńcu o godz. 15.30 mecz piłkarski II ligi pomiędzy drużynami Gwardia Białystok — Lotnik Warszawa. W województwie — spotkania piłkarskie o „Puchar Polski” pomiędzy drużynami: Kolarz Łomża — Gwardia II Białystok, Elek — Budowlani Olecko, Kolarz Łapy — Budowlani Białystok, Budowlani Suwałki — Budowlani Sokółka. (Na pierwszym miejscu drużyny gospodarzy spotkań).

złożyć do dnia 5 września br. na adres: Studium Zaoczne przy AWF, Warszawa, Bielańska, ul. Marycka 90.

Do podania należy załączyć: ankietę personalną, świadectwo dojrzałości (w oryginale) 3 fotografie, odpis dokumentu wojskowego, zaświadczenie stwierdzające 2-letnią praktykę zawodową lub 3-letnią społeczną w dziedzinie kultury fizycznej oraz ewentualnie dyplom przedownika w pracy zawodowej lub społecznej i zaświadczenie lekarskie o przydatności do studiów W. F.

Po ukończeniu studium słuchacze otrzymują prawa absolwentów AWF z możliwościami nauczania w szkołach wszystkich typów. Ponadto będą oni mieli prawo do pracy szkoleniowej we wszystkich instytucjach, zajmujących się zagadnieniami wychowania fizycznego oraz do zdobywania stopni naukowych.

Komunikat

Podajemy do wiadomości posiadaczom kart wolnego wstępu na imprezy sportowe, że decyzją Prezydium WKKF karty te zostały unieważnione z dniem 30 sierpnia 1952 r. Natomiast karty służbowe wolnego wstępu obowiązują nadal. (a)



Na zdjęciu: Fragment spotkania żeńskich reprezentacji Polski i Bułgarii. Zawodniczka polska Figwer (nr 11) przyjmuje w efektywny sposób ściegę Bułgarek. Foto CAF.

(89)



Karol Nowy

Tłum. Halina Gruszczyńska — Dubowa

Teraz panowała tu taka cisza, że można było usłyszeć bicie własnego serca. Psy już dawno się pochowały, a gospodarze w chłodzie poranka krzuli się po obejściach udając, że nic nie słyszeli i o niczym nie wiedzą.

Co się tu działo? Zabici? Kto się tu bił? Boże, że też się ludziom chce zabijać! Co za dziwne czasy!

Zbrojni napadli wędrowców podczas snu. Siekili mieczami i pędzili kijami do wody, gdzie ich topili; księdzu zwiłzali nogi powrozem i dotąd wleki za koniem po grobli, aż wyzionął ducha; potem zawinęli go w choraągiew i wrzucili do wody za tymi, którym przewodził.

Ścieżki odzieży, woreczki z chlebem i skórkami, węzłki z serem, laski i dziecinne czapczki wały się na grobli w błocie i kalużach.

Zbýnkowi serce zamario ze zgrozy: gdzie jest Magdalena, czy została z nimi aż do tej nocy? Ale daremnie szukał jej twarzy wśród martwych niewiast.

Część biedaków zdołała się jednak ocalić przepłynąwszy rzekę i uciekły przez bagnistą łąkę; gromadzili się w lesie po drugiej stronie i uciekali aż do Merkwartic i na Bor, a dalej na Strziteż i na Rozpoutle.

Odził Jana dojrzał małą gromadkę, prze-
ważnie młodych, którzy byli tak wystrasze-

ni, że nie chcieli nic opowiadać. Nie dowierzali jeźdźcom. Kulili się ze strachu i nie wierzyli własnym oczom, gdy Knaiss podawał im kromki chleba.

Zbýnkiem wypytował o Magdalene; nie odpowiadał. Patrzyli tylko oczyma pełnymi rozpacz i milcząc podawali chleb jeden drugiemu.

— Magdalena! Święta! — rzekła w końcu jasnowłosa dziewczyna w strzępach zamiast sukni. I zaskłata.

Wyszło na jaw, że świętą niewiastę pątników wraz z jej jednorękim mężem Piknoską, który spotkał się z nią na krótko przed tą rzezią, zawleczono do stodół razem z jasnowłosą dziewczyną — ta jednak wymknęła się przez dziurę we wrotach i uciekla, gdy żołnierze zajęci byli katowskim dziełem, gdy wieszali Magdalene i Piknoskę na jednym powrozie na belce.

— Horzawka! — zawołał Zbýnkiem. W wielkiej ciszy słychać było tylko głos dziewczyny, podobny do kwilenia ptaszęcia, które wypadło z gniazda.

— Boże, jak mogłeś przeznaczyć im jednaka śmierć? Świętej i lotrowi?

Zbýnkiem oddalił się jakby bez duszy; jak gdyby zamiast niego siedziała na koniu obca, nieznana osoba i miała tylko Zbýnkowe oczy, które widziały drzewa, rozpoznawały kamienie w powiedle trawie i wawóz, w który się zapuszczał.

Jechali wzdłuż potoku pełnego liści i gałęzi, obok krzywych wierzb i pogniecionych pokrzyw.

Knaiss nagle zboczył w stronę lasu i zasmiał się wskazując palcem krzewy. Miotła się tam lisica, złapaną za nogę w zastawione sidła. Rude zwierzę zachowywało się wojowniczo, ale chłopak zdołał się ostrzem miecza przerzucić przez ramie. Z liści głowy kaplała krew na plecy, a potem ciekła strużka po kurtce na siódło na dół, krok za krokiem znacząc drogę w lesie, do którego wjechali.